Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnoszeniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórnej nr. 7. Telefonu nr. 524.

Nr. 54. Poznań, czwartek dnia 5-go marca 1908. Rok III.

Poznań, dnia 4. marca 1908.

—

Co dalej?

Wczorajszy epilog obrad nad projektem wywłaszczenia odznaczył się jeszcze jednym szczegółem, nie nowym wprawdzie, ale wybitniej niż dotychczasowe rozprawy uwypuklającym polityczną tendencję „prawa“.

Losy projektu nie pozostawiały już żadnej wątpliwości, to też nie bawiono się w motywowanie potrzeby wywłaszczenia, w wykazywanie jego idealnej harmonji z konstytucją i w tym podobne „skrupuły i drobiazgi“ — mówiąc słowy naczelnego stróża poczucia prawa w Prusiech —, lecz wysunięto na pierwszy plan pytanie: Co dalej?

Odpowiedź rządu i przedstawicieli stronnictw rządowych brzmiała: To zależy od polaków! Znaczy to; jeżeli się polacy „poprawią“, nie pójdziemy dalej, jeżeli zaś nie poczują się „raz na zawsze dobrymi prusakami“, natenczas większość Izby — jak się wyraził mówca wolnokonserwatystów, najwierniejszych sług rządowych — „uchwali wszystko, czego zażąda od niej rząd“.

Ustawa, powołująca do życia „prawo“ wywłaszczenia, jest niewątpliwie pomyślana jako środek, umożliwiający Komisji kolonizacyjnej swobodną, systematyczną i planową działalność — w myśl programu, tak jasno określonego przez prof. Schmollera w Tägl. Rundschau, a orzekającego, że należy rozbić, poćwiartować i porozpychać zwartą masę żywiołu polskiego, że należy — choćby z rozszerzeniem terenu siedzib polskich — polskie większości pozamieniać na mniejszości, bo te nie mogą być niebezpieczne.

Twórcy nowej ustawy oddają się przytym nadziei, że stałe i całemu polskiemu ogółowi na roli grożące niebezpieczeństwo wyprowadzi społeczeństwo z moralnej równowagi, że znajdą się tacy, którzy ziemię swą oddadzą Komisji z wolnej ręki, skoro im tylko oficjalni czy półoficjalni pełnomocnicy Komisji zaśpiewają o wywłaszczeniu, że nie zbraknie nawet takich, którzy i bez tego nacisku zamienią ziemię na grosz judaszowy.

Ale nadzieje twórców ustawy sięgają jeszcze znacznie dalej. Otóż rząd i stronnictwa rządowe spodziewają się, że równolegle z działalnością Komisji wedle powyżej scharakteryzowanego planu — dokonywać się będzie moralny rozkład społeczeństwa polskiego. I to w ten sposób, że przedewszystkim sfery wywłaszczeniem dotknięte bezpośrednio, w nadziei odwrócenia od siebie miecza damoklesowego, poczną uginać karku, poczną „poprawiać się“ i starać o opinję „raz na zawsze dobrych prusaków“. Ten zwrot w sferach ziemiańskich i włościańskich — tak snują twórcy ustawy dalsze swe plany — powinien się odbić także na reszcie społeczeństwa polskiego, na miastach, których ludność w pewnej, może mniejszej części, ulegnie prądowi lojalizmu, wiejącemu z roli, podczas gdy druga część zatnie się nietylko w stanowczej opozycji wobec systemu pruskiego, ale niemniej w antagoniźmie wobec lojalistów, czego następstwem będzie zupełny rozłam w społeczeństwie.

Czy te nadzieje kierowników i współpracowników systemu pruskiego ziszczą się choć w skromnej części, przyszłość niedaleka okaże. Z przemówienia ks. prał. Stychla mógł rząd wyciągnąć już pewne wnioski co do skutków moralnych ustawy. Słowa ks. prał. Stychla odpowiadają w zupełności uczuciom zdrowych, narodowo uświadomionych i politycznie myślących — jak najszerszych kół naszego społeczeństwa.

Stoją one na stanowisku, że społeczeństwo pod względem spełniania swych obowiązków państwowych nie potrzebuje sobie robić żadnych zgoła zarzutów, i że w tym kierunku nie może nastąpić żadna zgoła zmiana.

Wiemy bardzo dobrze, że na tym punkcie nie dojdzie między nami a obecnym systemem pruskim nigdy do prozumienia. Mówca konserwatywny miał zupełną rację, oświadczając, że to porozumienie się jest niemożliwe, ponieważ obiedwie strony na biegunowo przeciwnych stoją stanowiskach.

Tak jest! I nie wahamy się dodać, że, gdyby system pruski nasze stanowisko począł rozumieć i uznawać, byłoby to dowodem, iż nie zawiodły nadzieje twórców ustawy o wywłaszczeniu.

Ale zdrowa nasza opinja publiczna czuwać będzie dniem i nocą, by ostrze »prawa« wywłaszczenia odbiło się o hart społeczeństwa, jak odbija się zatruta ale tępa strzała o puklerz stalowy.

Że tu i owdzie szeregowiec się zachwieje i »poczuje się raz na zawsze dobrym prusakiem«, z tym liczymy się zgóry. Ten i ów weźmie sobie za wzór hr. Hutten-Czapskiego, który w Izbie panów energicznie agitował przeciw wywłaszczeniu, a nazajutrz po jego uchwaleniu — był gościem księcia Bülowa.

Ale cały ogół zdrowy dziś więcej niż kiedykolwiek obstaje przy czystości swego charakteru narodowego i na pytanie: Co dalej? — odpowiada z zimną rozwagą i zupełnym spokojem: Ani kroku wstecz! Żywiołowi polskiemu w obrębie zaboru pruskiego nie wolno nic uronić ze swej siły moralnej, materjalnej i liczebnej!

Odezwa z groźbą terroru wobec niemców, pruskich poddanych, w Zagłębiu dąbrowskim przesłana została — jak donosi Schles. Ztg. — obecnie prawie wszystkim już niemcom Zagłębia. Krótki wyciąg z odezwy porozlepiano na słupach. Wszyscy odbiorcy odezwy postanowili jeszcze jedno urządzić zebranie w celu zastanowienia się nad środkami obronnymi.

Germania pisze: Wielka większość narodu niemieckiego bierze stronę polaków i ubolewa nad niesprawiedliwością, jaka im się dzieje. Z wielkim niepokojem wyczekują ci niemcy, jak będzie wyglądało w praktyce wywłaszczenie, jakie będą zachodziły sceny, gdy będą rodziny polskie wyganiali z ich siedzib, z pod własnej strzechy.

Nie można się dziś polakom dziwić, że ich ogarnia rozgoryczenie. Niech jednak zachowają spokój i rozwagę, a na tej drodze najskuteczniej będą odpierali ciosy swych przeciwników. Niech polacy będą przekonani, że większość narodu niemieckiego uznaje krzywdę, jaka im się dzieje, że tę krzywdę potępia, a dla nich współczucie żywi.

I niech ich wreszcie nie opuszcza wiara, że sprawiedliwość Boża zawsze bierzę górę!

Z Nowego Jorku donoszą do Germanii, że w Stanach Zjednoczonych w wszystkich kołach o niczym innym się nie mówi, tylko o wywłaszczeniu polaków. Publiczność i prasa wypowiadają zdziwienie swoje. W Ameryce są rozmaite narodowości, w zeszłym wieku były wewnętrzne wojny, w Kanadzie bunty i rewolucje i nikomu ani na myśl nie przyszło, aby z powodu tego kogokolwiek wywłaszczać.

D. Tages Ztg. i Tägl Rund. przedstawiają ostatnie posiedzenie Izby posłów jak jaką dekoracyjną scenę teatralną. Przemówienia posłów aktorów były wstrząsające, słuchano ich z pewnym zajęciem, ale także ze spokojem, bo na ścianach świecił jasno wyryty naprzód wyrok: res iudicata — sprawa rozegrana!

Grzmiał w sali sejmowej głos poznańskiego prałata i proboszcza ks. Stychla, który rzucał gromami na wsze strony. Zgrzytali zębami posłowie polscy, mianowicie poseł Korfanty, większość posłów sejmowych nie traciła jednak humoru.

Mowa ks. prał. Stychla — pisze Tägl. Rundschau — zrobiła takie samo wrażenie, jak mowa ks. Radziwiłła w Izbie panów. Wysłuchano ich i na tym koniec.

D. Tages Ztg. kończy swój referat uwagą, że cały ostatni akt odegrany został na ostatnim posiedzeniu gładko, pod koniec obrad wielu posłów zaczęło się wynosić a w kilka minut po przyjęciu projektu sala sejmowa wypróżniła się zupełnie i zaległa na niej — cmentarna cisza!

W referatach obu tych gazet odzywa się prawdziwie szubienieczny humor. Nam on wcale nie zawadza i my już znajdziemy sposoby na to, żeby wywłaszczenie nie przyniosło polityce pruskiej tych zysków, od jakich niemcy hakatyści już dzisiaj doznają zawrotu głowy.

W sprawie głosowania nad wywłaszczeniem w Izbie panów. Teraz dopiero wyszedł urzędowy i definitywny protokół o głosowaniu nad wywłaszczeniem w Izbie panów, który między innymi stwierdza podaną przez nas już wczoraj od samego księcia Sułkowskiego wiadomość, że książę Sułkowski nie głosował za wywłaszczeniem i wogóle w tym dniu w Berlinie nie był.

Z protokółu podajemy jeszcze, że nadburmistrz Kłajpedy Altenberg, książę Sayn-Wittgenstein i hr. Schimmelmann, o których gazety niemieckie pisały, że głosowali za wywłaszczeniem, nie byli wcale na posiedzeniu. Natomiast jeszcze trzech nadburmistrzów, mianowicie p. Gerhardt z Halberstadtu, dr. Oehler z Krefeldu i Trenkmann z Mühlhausen, którzy wedle pierwotnych wiadomości mieli głosować przeciw wywłaszczeniu, oddało swój głos za projektem. Rzeczywiście panowie nadburmistrze „dzielnie“ się sprawili.

Minister Rheinbaben otrzymał wedle gazet niemieckich bardzo łaskawe pismo odręczne od cesarza za „zręczną obronę“ projektu wywłaszczenia w Izbie panów.

Pan Waldow nie ustępuje. Wiadomość, podana przez berliński Tageblatt, jakoby naczelny prezes p. Waldow nosił się z zamiarem ustąpienia, nie sprawdza się. Posener Neueste Nachrichten dowiadują się z kompetentnego źródła, że wiadomość ta jest zupełnie bezpodstawną.

Kompromis w sprawie paragrafu 7.? Organ południowo-niemieckich demokratów Frankf. Ztg. pisząc o obradach w komisji nad ustawą o zebraniach i stowarzyszeniach, wyraża nadzieję, że mimo odrzucenia § 7. w pierwszym czytaniu przyjdzie do porozumienia między rządem a wolnomyślnymi. Wedle Frankf. Ztg. projekt ustawy po zmianach dokonanych w komisji w kierunku liberalnym, przedstawia dla wolnomyślnych takie korzyści, że nie powinni dopuścić do tego, żeby z powodu sprawy językowej cała ustawa upadła. Za tydzień odbędzie się drugie czytanie w komisji i tam wolnomyślni wystąpią z nowymi wnioskami. Frankf. Ztg. zdradza już, jak wnioski te będą wyglądać. Pisze, że porozumienie byłoby możliwe, gdyby w dzielnicach polskich dopuszczano język polski do zebrań publicznych, ale w okolicach czysto niemieckich, gdzie robotnicy polscy tworzą całe kolonje, specjalne zaprowadzono gwarancje co do kontroli polskich zebrań.

Jakie to mają być gwarancje, Frankf. Ztg. nie podaje. Nie chcemy przypuszczać, żeby wolnomyślni mieli się zgodzić na zupełne wykluczenie języka polskiego z zebrań publicznych w dzielnicach t. zw. czysto niemieckich. W każdym razie ta skłonność do kompromisu na koszt polaków u pisma takiego jak Frankf. Ztg. jest dość znamienna. Przypominamy, że inne pismo wolnomyślne, wcale nam nieprzychylne, a mianowicie Berl. Tagebl. oświadczyło kategorycznie, że wnioski wolnomyślne postawione w 1. czytaniu oznaczały maksymum ustępstw, jakie wolnomyślni w sprawie językowej mogą wobec rządu zrobić.

Wybory w Galicji. Jak już pisaliśmy, w dwuch miastach pierwsze wybory nie dały rozstrzygającego rezultatu, w Samborze i we Lwowie co do trzech mandatów.

Svatopluk Czech.

—

Zgon poety Svatopluka Czecha wstrząsnął całym narodem czeskim podobnie, jak niedawno u nas zgon Wyspiańskiego. Nie szukał Czech nowych dróg dla sztuki, nie prowadził bojów o sposób pojmowania samej istoty poezji — to było mu nawet całkiem obcym — ale był poetą narodowym zupełnie tak, jak Wyspiański, był poetyckim wykładnikiem patrjotyzmu jego w pewnym okresie. Vrchlicky może być poetą większym, a jest z pewnością bardziej europejskim, — ale czesi ubóstwiają „swego“ Czecha i to właśnie dlatego, że jest mniej europejskim, a bardziej czeskim. W każdym razie był Svatopluk Czech istotnie wielkim poetą, poetą z Bożej łaski.

Pisał bardzo wiele towarzysząc Muzą swą każdemu ruchowi narodowemu, a opracowywał poetycznie niemal wyłącznie tematy narodowe czeskie. Ulubieńcem narodu zrobił go poemat „Leszetyński Kowal“, wyrażający w sposób przedziwnie i serdeczny i potężny zarazem myśl, że ziemi czeskiej nie odda się niemcowi, — tudzież ideę demokratyczną, stanowiącą podłoże umysłowości czeskiej.

Dwa wielkie poematy epiczne: Evropa i Slavie wyrażają idealne pogłądy poety na przyszłość naszej cywilizacji i idei słowiańskiej. Wytknął Rosji rzeczowo prześladowanie polaków. Znak Polski unosi się nad jego Słowiańszczyzną: Slovanstvi orel bily.

Najpopularniejszym jego utworem są Pieśni niewolnika (Písně otroka). Wydane po raz pierwszy w r. 1894 miały do roku 1907. trzydzieści wydań. Są to istne akty strzeliste patrjotyzmu, nie znającego ustępstw. Każdy zresztą utwór jego miał po kilka, a nawet kilkanaście wydań.

Nadto miał Svatopluk Czech niepośledni talent satyryczny; utwory jego satyryczne są u nas może najbardziej rozpowszechnione. Satyra jest pojętą u niego w najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu. Wznosi się niekiedy aż do wyżyn groźnego proroctwa; wielką w niej rolę odgrywa żywioł moralizatorski i polityczny.

Nie znaczy to jednakże, ażeby zmarłemu pisarzowi czeskiemu obcym był humor, owszem, kto przeczytał choćby tylko słynne jego „Podróże pana Brouczka“, ten musi zaliczyć go do najdowcipniejszych pisarzy współczesnych i bez przesady można powiedzieć, że gdyby Czech nie był czechem, który musiał prowadzić twardą i ciężką walkę o uznanie europejskie, ale francuzem, znajdowałby się w bibljotekach publicznych i prywatnych całego świata i posiadałby krociowy majątek.

Pan Brouczek, który pewnego razu, wskutek nadużycia piwa, stracił do tego stopnia ciążenie swego ciała ku ziemi, że w powrocie do domu z gospody, porwany promieniami księżyca, dostał się na jego powierzchnię, drugim zaś razem, również po pijanemu, wpadł przez dziurę w piwnicy do... wieków średnich, miał być przedstawieniem z jednej strony wyższości współczesnego burżuja praskiego nad abstrakcyjnymi księżycanami, a z drugiej jego niższości nad prostymi a silnymi w swym patrjotyzmie czechami wieków średnich.

Svatopluk Czech naturalnie obu tym „podróżom“ p. Brouczka nadał zabarwienie lokalne, czeskie, n. p. kiedy, nie mogąc się oprzeć subtelnej ironji, trawestuje znaną anegdotę na temat szowinizmu czeskiego, wedle której naprzeciw Kolumba, przybywającego po raz pierwszy do Ameryki, wybiegli czesi z okrzykiem: »Pane Kolumb, my sem tadeł« — i powiada, że p. Brouczka powitał na księżycu hymn: »Kde domow mój«, lub kiedy p. Brouczek „w wiekach średnich“ nie może zrozumieć, jak porządny obywatel miasta Pragi może obyć się bez języka niemieckiego. Ale wielki talent pisarza zrobił swoje i może wbrew zamiarowi i bez jego wiedzy, stworzył satyrę, która wychodzi daleko poza lokalne szranki.

Prócz wymienionych utworów należy choć krótko wspomnieć o jednej jeszcze satyrze, w której przedstawia małpę „Hanumana“, krytykującą społeczne i towarzyskie stosunki Europy oraz o czterotomowym zbiorze »Powiastek, arabesek i humoresek«.

Strata dla narodu czeskiego, jaką przez śmierć poety ponosi jest wielka, zwłaszcza, że Svatopluk Czech umarł w wieku, w którym można się było spodziewać niejednego jeszcze pięknego dzieła.

Zmarł bowiem 23. lutego w Troi pod Pragą, licząc zaledwie 62 lata życia. Urodził się w roku 1846; jako syn rządcy dóbr nie należał do ubogich, nie był jednak majątkowo tak uposażonym, ażeby tego, czym się stał, nie zawdzięczał sobie samemu. Ukończywszy studja w Pradze, rozpoczął zawód adwokata i dwa razy wstępował na tę drogę, — ale ostatecznie nietylko tego zaniechał, lecz wyrzekł się wszelkiego „stanowiska“ i prowadził życie samotne w podmiejskich gminach Pragi, usuwając się coraz dalej w miarę, jak go tam doganiał ruch budowlany, rozszerzającej się coraz bardziej stolicy. Był przez krótki czas posłem do parlamentu, ale roli politycznej nie odegrał żadnej. Niebawem też nietylko mandatu się zrzekł, ale nawet godności członka Akademji czeskiej, a gminie miasta Pragi odesłał dyplom honorowego obywatelstwa. Nominacji na członka austryjackiej Izby panów nie przyjął.

Należał do nieprzejednanej czeskiej opozycji, a o każdej innej polityce mniemał, że uwłacza godności narodowej. Ale nie należał nigdy do żadnej organizacji politycznej, do żadnego stronnictwa parlamentarnego. Lubił być pod każdym względem sam, na osobności. Za młodu redagował i wydawał pisma literackie; potym nie chciał być ani nawet stałym współpracownikiem żadnego, prócz Kvetów, których niegdyś sam był założycielem. A był dla pism pożądanym, nietylko dla popularności i wielkiej sławy poetycznej. Był także znakomitym fejletonistą i — co ciekawe — ten „mizantrop“ był — najlepszym czeskim humorystą.

K. S.

W Samborze zwyciężył w ściślejszych wyborach Sobolewski, podobno niezawisły demokrata.

We Lwowie dziś odbywają się ściślejsze wybory. Dla charakterystyki politycznego zamieszania podajemy liczby głosów, uzyskanych w głównym pochodzie przez kandydatów lwowskich — za pominięciem trzech już wybranych (Głąbińskiego, Ciuchcińskiego i Loewensteina). Ogółem głosowało na 17 tysięcy uprawnionych — 5305 wyborców. Otrzymali:

Dr. Ernest Adam, dyrektor Banku związkowego (nar. dem.) 2451, dr. Michał Grek, adwokat krajowy (ludowiec) 2349, dr. Tadeusz Rutowski, wiceprezydent miasta (dem.) 2331, dr. Roger bar. Bataglia, dyrektor gal. Związku fabrycznego (nar. dem.) 2317, Józef Neumann wiceprezydent miasta (dem.) 2216, dr. Ludomił German, radca dworu, emerytowany inspektor szkół średnich (nar. dem.) 1751, dr. Godzimir Małachowski, adwokat, (dem.) 1481, dr. Ludwik Rydygier, radca dworu, profesor uniw. (dem.) 1053 Józef Hudec (socjalista) 1015, Kornel Jaworski, dyrektor szkoły wydział. (dem.) 703, dr. Michał Wasung, obrońca w sprawach karnych, (dem.) 535, Marja Dulębianka 511, Jan Soleski, dyrektor szkoły wydziałowej 341; głosów rozstrzelonych 25.

Komisja wyborcza unieważniła głosy oddane na p. Marję Dulębiankę.

Izby handlowe głosowały wczoraj. W krakowskiej wybrany został Sare, we lwowskiej — Kollscher. Rezultat w Brodach nie jest nam dotąd znany.

Z większej własności odbędą się wybory w piątek.

—

Krwawe zajście we Lwowie opisuje obecnie jedno z biur korespondencyjnych następująco:

Z powodu mowy dr. Battaglii na jednym ze zgromadzeń, gdzie w ostry sposób zaatakował socjalistów, ci ostatni postanowili się zemścić. Policja wcześnie dowiedziała się o projektowanym napadzie na biuro wywiadowcze w Rynku l. 44. Celem uniknięcia zaburzeń postanowiono lokal ten zwinąć i otworzyć nowy. Zwinięcia miał dokonać sam dr. Battaglia i w tym celu udał się na miejsce. Gdy dochodził do lokalu przywitano go takimi pogróżkami, że musiał coprędzej schronić się do biura i zamknąć drzwi.

W biurze znajdował się wtedy p. Mokłowski i służący p. Battaglii. Wkrótce na biuro dokonano napadu, wybito okna i wysadzono drzwi. P. Mokłowski dobył rewolweru i zagroził, że będzie strzelał. Wtedy ze strony napastników padł strzał i kula przeleciała koło głowy służącego. Na to p. Mokłowski wystrzelił trzy razy na postrach.

Teraz napastnicy rzucili się na obecnych w biurze. Służącemu jakimś ostrym narzędziem zadano ranę ponad okiem, tak że zachodziła obawa utraty oka. Battaglię pobito laskami i powalono na ziemię, przyczym siekierką czy też jakimś ostrym narzędziem zadano mu w głowę ranę na 20 ctm.

Gdy napastnicy zbiegli, dr. Battaglia krwią zlany poszedł przez miasto do magistratu, gdzie u bramy zemdlał. Przeniesiono go do biura prezydenta i tam go ocucono.

Jako jednego ze sprawców napadu aresztowała policja robotnika Szpaka.

Mowa ks. prałata dra. Jażdżewskiego

wygłoszona w Izbie poselskiej Sejmu pruskiego podczas rozpraw nad ministerjum spraw wewnętrznych.

(Streszczenie według zapisków stenograficznych.)

M. P. W kilku słowach odpowiem p. ministrowi spraw wewnętrznych na jego wywody programowe w sprawie polityki na »kresach wschodnich«.

Podobne oświadczenia, prawie równobrzmiące z dzisiejszym, składali prawie wszyscy jego poprzednicy od czasu zainaugurowania polityki »kresów wschodnich«. Słyszymy zawsze, że panowie ministrowie starać się będą pod każdym względem o popieranie interesów ludności niemieckiej, ale nie słyszeliśmy jeszcze nigdy od stołu ministerjalnego podobnego oświadczenia co do ludności polskiej. Samo przez się rozumie się, że nie sprzeciwiamy się popieraniu ludności niemieckiej, o ile nie dzieje się to kosztem równouprawnionej konstytucyjnie ludności nieniemieckiej, gdyż sądzimy, że nierówne traktowanie jest złym i nigdy nie doprowadzi do celu.

(Bardzo słusznie! — na ł. p.)

Z głębokim ubolewaniem nie widzimy atoli równości w wykonywaniu władzy rządowej wobec ludności polskiej. Zapytuję się więc p. ministra, czy zechce, co zresztą jest jego obowiązkiem urzędowym, traktować ludność polską z tą samą sprawiedliwością i z tą samą życzliwością, jakiej po zapewnieniu jego spodziewa się ludność niemiecka.

Tej równości nie widzimy zwłaszcza w administracji ministerjum spraw wewnętrznych, mianowicie ze strony urzędników w dzielnicach naszych. A jeżeli tutaj z okazji prawa wyborczego wskazywano na niedomagania w innych prowincjach, to muszę p. ministrowi zwrócić uwagę, że u nas właśnie lantraci i inni urzędnicy polityczni

(Poseł Schulte-Pelkum woła: Aha! — Bardzo słusznie! — na ł. p.)

pod każdym względem niesłusznie i bezprawnie usiłują ograniczyć swobodę wyborów, a nikt nie stara się o naprawę tych stosunków.

(Wielka prawda! — na ł. p)

Nie tylko na urzędników zależnych bezpośrednio, ale także na ludzi prywatnych, zależnych od władz w jakikolwiek sposób, wywierany bywa przy wyborach taki nacisk, że u nas właściwie o swobodnym wykonywaniu prawa wyborczego — przynajmniej o ile chodzi o ludzi zależnych — nie może być mowy.

(Bardzo słusznie! — na ł. p.)

Przy wyborach politycznych i komunalnych lantraci i ich podwładni urzędnicy wywierają taki bezprawny nacisk, że nawet w dziedzinie spraw komunalnych u nas o zgodnym pożyciu wspólnym nie ma mowy. Mam u siebie takiego urzędnika administracyjnego, który pod każdym względem, i to ze skutkiem, podwięzuje swobodę wyborczą i wywołuje przez to ogromne wzburzenie.

Nie można przecież nazywać tego nieszczęściem, jeżeli w Radach miejskich, w Sejmikach powiatowych i korporacjach samorządowych zasiadają także polacy. Przeciwnie należałoby starać się o ich udział, gdyż spokojna wymiana zdań wśród obywateli tego samego miasta i tego samego powiatu konieczną jest do wytworzenia także stosunków towarzyskich.

Jeżeli jednak władze w każdym kierunku wywołują nacisk, żeby tylko polak nie dostał się do administracji komunalnej, lub innej reprezentacji, to nie wiem, w jaki sposób mają się u nas wyrównać przeciwieństwa narodowościowe, w jaki sposób nastąpić mają stosunki zadowalające.

Skoro więc p. minister pragnie pokoju, niechaj w dziedzinie własnej administracji zastosuje prawnie zaręczoną równość i usunie uprzykrzone nadużycia, wyrządzające jak największe szkody w stosunkach publicznych i prywatnych.

P. poseł Viereck, który mieszka u nas w Księstwie i zajmuje wysoki urząd, wezwał ministra, aby w dalszym ciągu zmieniał polskie nazwy miejscowości, ponieważ mieszkańcy niemieccy nie mogą wymawiać ani spamiętać sobie nazw tych w starodawnym brzmieniu. W czasie administracji przedostatniego poprzednika obecnego ministra spraw wewnętrznych, zmarłego p. Hammersteina, zaregiestrowaliśmy w dzielnicach naszych niezliczone zmiany nazw miejscowości. Zmiany te, przeważnie w najdziwaczniejszym brzmieniu niemieckim, stały się u nas po prostu nieznośnymi.

W ostatnich latach zmieniono całe setki nazw, tak że w kraju wcale zorjentować się nie można. Nazwa miejscowości zawiera często reminiscencję historyczną, związaną jest z rozmaitymi wydarzeniami historycznymi, drogimi ludności. Sądzę więc, że przynajmniej tam, gdzie nie zachodzi absolutna konieczność zmiany, gdzie każdy niemiec nazwę łatwo spamiętać i wymówić może, unikaćby należało usuwania nazw historycznych. W przeciwstawieniu do p. posła Vierecka wzywam usilnie p. ministra, aby zaniechał wreszcie zmieniania nazw miejscowości w dzielnicach naszych.

Nie mam przed sobą specjalnego materjału, który mógłbym przedłożyć p. ministrowi, ponieważ nie chciałem pierwotnie przemawiać przy etacie ministerjum spraw wewnętrznych.

O polityce polskiej jako takiej dzisiaj rozwodzić się nie będę, ponieważ w ostatnich tygodniach rozprawialiśmy o niej bardzo obszernie, a przy sposobności projektu antypolskiego mówić będziemy jeszcze obszerniej. Ale powtarzam moją usilną prośbę do p. ministra, żeby polskich obywateli państwa traktował sprawiedliwie i żeby położył koniec dotychczasowemu traktowaniu wyjątkowemu ludności właśnie w dziedzinie administracji.

(Brawo! — na ł. p.)

Spotkanie króla Edwarda z królem Wiktorem Emanuelem.

Z Anglji donoszą, że król Edward uda się w najbliższym czasie w podróż po Morzu Śródziemnym do Aten i że w drodze spotka się z królem włoskim Wiktorem Emanuelem. Miejsce spotkania nie jest jeszcze wyznaczone, tylko tyle wiadomo, że nie w Neapolu.

W Niemczech wiadomość ta zrobiła bardzo niemiłe wrażenie. Stosunki włosko niemieckie oddawna nie są takie, jakie między sprzymierzonymi państwami być powinny. Niemcy włoskiemu sojusznikowi nie ufają ani na krok, a już szczególnie podejrzliwie patrzą na każde zbliżenie się Włoch do Anglji. Pamiętne jest, jakie oburzenie wywołało przed rokiem w opinji niemieckiej spotkanie króla angielskiego z Wiktorem Emanuelem w Gaecie krótko po wizycie księcia Bülowa w Rapallo.

Projektowana podróż króla Edwarda do Włoch nabiera szczególnego znaczenia wobec aktualnej znowu kwestji wschodniej. Jak wiadomo w sporze pomiędzy Austrją, popieraną przez Niemcy, a Rosją, popieraną przez Anglję, o koleje bałkańskie i sprawę macedońską, stanęły Włochy nie po stronie swoich sprzymierzeńców, lecz po stronie Rosji i Anglji. Niewątpliwie teraz przy spotkaniu się króla włoskiego i angielskiego będą sprawy te poruszone, a znając zręczność dyplomatyczną króla Edwarda, przypuszczać można na pewno, że przyjdzie do skutku jeszcze ściślejsze porozumienie włosko-angielskie w kwestji wschodniej.

Rząd angielski postawił już konkretny program w sprawie reform macedońskich, którego głównym punktem jest mianowanie niezależnego od sułtana gubernatora naczelnego Macedonji. Byłby to radykalny środek, któryby może wreszcie przywrócił spokój w tym kraju rewolucji i bandytyzmu. Turcja oczywiście będzie się temu opierała ze wszystkich sił i znajdzie przytym poparcie w Austrji, która za cenę kolei przez sandżak zrezygnowała z reform w Macedonji, no a przedewszystkim w Niemczech, które od lat już bardzo chytrze odgrywają rolę największego przyjaciela Turcji. Wobec tego rząd angielski zawczasu przygotowuje odpowiednią akcję dyplomatyczną i grupuje dokoła siebie te mocarstwa, które chcą dalej prowadzić politykę reform w Macedonji.

Jest to w pierwszym rzędzie Rosja, a potym Francja i Włochy. Podróż króla Edwarda na Morze Śródziemne ma niewątpliwie między innymi głównie na celu pozyskanie Włoch dla projektów angielskich. Dla Niemiec jest to sprawa bardzo nieprzyjemna. Powtarza się to samo co w kwestji marokańskiej i niemcy obawiają się, że ich polityka na Bałkanach poniesie takie samo fiasko, jak akcja niemiecka w Maroku.

O prowokację.

Petersburg, 1. marca.

Zbieg okoliczności tylko — ale dosyć, nawet sam przez się bardzo ciekawy. Jeszcze nie przebrzmiały echa mów »patrjotycznych« w Dumie, mów żądających wyasygnowania miljona rubli na cele odszkodowania i nagród dla tych niższych urzędników policji, którzy szwank w bohaterskiej walce z »rewolucją« ponieśli, gdy na wczorajsze posiedzenie dumy dostała się arcyciekawa interpelacja (opozycji, rzecz prosta), rozmazująca (zamazaną już skwapliwie przez władze) sprawę, dotyczącą prowokacji, czynionych przez agientów żandarmerji tak zwanej »ochrany«.

Rzecz sama, o którą poszło, tak się przedstawia: Trzej pp. agienci »ochrany«, pp. Smiełow, Gram i Kaczizna (przytaczam ich szlachetne nazwiska ku wieczystych rzeczy pamiątce) przekupili (kogóż w Rosji przekupić nie można!) również trzech szlachetnych żołnierzy straży pogranicznej Tietina, Szerstinka i Gusiewa, którzy w rewirze wierzbołowskiej komory celnej, w pobliżu osady Kibatry (gubernja kowieńska) pełnili straż graniczną, pilnie bacząc w dzień i w nocy, by się na ziemię »rosyjską« nikt z ziemi »pruskiej« nie dostał. Zabezpieczywszy sobie tym sposobem »zieloną komorę« pp. agienci »ochrany« w nocy z dnia 7. października 1905 r. przenieśli przez granicę z zagranicy kontrabandę. Ale oto ni stąd ni zowąd jakoś ruszyło sumienie przekupionych żołnierzy, (bo dlaczegóżby nie »zarobić«, a przytym obowiązku służbowego nie spełnić?) i już przepuściwszy kontrabandzistów, zaalarmowali strzałami cały kordon pogranicznej straży. Kontrabandzistów pojmano — i z urzędu spisano protokół. W odebranych, przemycanych pakach znaleziono zakazane w Rosji książki, broszury i odezwy, oraz pewną ilość rewolwerów i naboi.

Zatrzymani kontrabandziści zeznali, że są agientami „ochrany" i że działali z polecenia swej władzy. Wkrótce zjechał na miejsce, do osady Kibatry, naczelnik wileńskiego oddziału „ochrany" rotmistrz Szebeko, wraz ze swym sekretarzem p. Baranowem i zażądał wydania kontrabandy oraz uwolnienia zatrzymanych ludzi, dowodząc, że kontrabanda przenoszono przez granicę „w celach państwowych" oraz zaświadczając, że zatrzymani ludzie są istotnie agientami „ochrany", a gdy to wstawiennictwo na razie nie skutkowało, nadeszło oficjalne polecenie od władzy wyższej, t. j. od zarządu głównego żandarmerji w Wilnie.

Władza wojskowa wytoczyła sprawę przeciwko trzem żołnierzom, którzy „ulegli przekupstwu". Cała więc sprawa w najdrobniejszych szczegółach ustaloną została przez śledztwo. Ustalono mianowicie, że sekretarz rotmistrza Szebeki, p. Baranow zauważył, iż niejednokrotnie władze „ochrany" tą drogą sprowadzały „nielegalną literaturę", pojmanie zaś kontrabandzistów było tylko wypadkiem. Agient-kontrabandzista, Gram, (który prócz swego szlachetnego zajęcia w „ochranie" posiada równocześnie dom rozpusty w pobliskim miasteczku) zeznał, że działał z polecenia władzy, że po drodze miał wręczyć przeniesioną kontrabandę podoficerowi, że, wreszcie, przenoszona tą drogą „literatura" następnie rozprzestrzenianą bywała pomiędzy miejscową ludnością.

Sędzia śledczy wojskowy sprawę przeciwko agientom „ochrany" odesłał do ministerjum spraw wewnętrznych, skąd odesłano do ministerjum wojny list, donoszący, iż sprawę umorzono „dla nie bytu przestępstwa". Dodać trzeba, iż list ten podpisał p. Makarow, towarzysz ministra spraw wewnętrznych, ten sam, który na przed ostatnim posiedzeniu Dumy tak gorąco w imieniu rządu popierał wniosek o rozdanie miljona rubli pomiędzy agientów policji, poszkodowanych przez „rewolucjonistów".

„Kiedym czytał akta śledztwa sądu wojskowego — mówił inicjator interpelacji, poseł Makłakow (kadet) — powiedziałem sobie: prowokacja!.. Co chciano uczynić z kontrabandą, domniemywać się można. Lecz, czy chcieli ją mieć po to, aby potym porozsyłać tym, których aresztować potym chcieli, czy też śledzić drogi, któ-

Odgłosy z Warszawy.

—

Warszawa, 3. marca.

(Obniżenie tonu w prasie. — Dwa protesty artysty i poety. — List Wacława Szymanowskiego. — List Gomulickiego. — Kajaj się narodzie! — Wieczory literackie. — Pierwsza próba udatna. — Sympatyczni słoweńcy i niesympatyczna słowiańszczyzna. — Z żałobnej karty.)

— Sam to czuję doskonale, że ton naszego pisma jest stanowczo za niski — mówił do mnie w tych dniach redaktor jednego z poczytniejszych organów prasy, gdy mu zwracałem uwagę na płytkość artykulików i balast frazesowy, zwłaszcza w sprawach tak ważnych i tak żywo ogół tutejszy obchodzących, jak sprawa wywłaszczenia. — Cóż jednak począć, gdy publiczność szeroka właśnie pożąda tylko lekkiej strawy? A przytym ta publiczność taka zrobiła się dziwna, tak nigdy niewiadomo, czym ją zająć i na jak długo. Dziś gotowa łapczywie połykać każdą bagatelę o Wielkopolsce, jutro o niczym innym się nie mówi, jak o teatrze, pojutrze daj jej koniecznie coś humorystycznego o związku ludzi istinno-ruskich, a zawsze coś nowego, coś sensacyjnsgo, podanego we formie łatwo strawnej, gdyż inaczej nie przełknie.

Redaktor miał rację. W naszej Warszawie nie wolno, god grozą zanudzenia czytelników, zatrzymywać się dłużej nad jednym tematem, należy koniecznie przeskakiwać z przedmiotu na przedmiot ze zwinnością akrobaty. tego bowiem wymaga aktualność, pismo zaś, ściągające na siebie zarzut, że nie dosyć aktualne, nazywane jest ckliwym, nudnym, wodnisym.

Do spraw, które obecnie weszły na porządek dzienny i zajmują goręcej nietylko sfery artystyczne i literakie, ale które wałkuje się długo i szeroko podczas zebrań towarzyskich, po kawiarniach, cukierniach i restauracjach, należą dwa listy otwate, zawierające namiętne protesty przeciw dwom kandydatom: budowy pomnika Chopina i sprowadzenia zwłok Słowackiego do Polski. Pierwszy z tych listów wystosowany został przez znanego artystę-rzeźbiarza, Wacława Szymanowskiego, drugi przez popularnego poetę, Wiktora Gomulickego, cechą zaś obu jest posunięte do bardzo wysokiego stopnia uczucie pychy, albo raczej obrażonej dumy.

Komitet budowy pomnika Chopina, wychodząc z bardzo słusznego założenia, że tylko polski artysta-rzeźbiarz wyczuć może prawdziwie polskość duszy arcymistrza tonów i że tylko polski artysta powinien otrzymać pieniądze, zebrane drogą dużych ofiar w społeczeństwie polskim, jako główny warunek postawił przy ogłaszaniu konkursu nie dopuszczanie prac rzeźbiarzy cudzoziemskich. Cóż jaśniejszego nad to? A jednak ogromnie się to nie podoba p. Wacławowi Szymanowskiemu, który niemniej oburza się bardzo na drugi warunek, głoszący, iż projekty mają być nowe, świeże, dotąd nieznane.

Artysta tłumaczy więc wystąpienie energiczne tym, że on, wiedząc, iż prędzej czy później będzie ogłoszony konkurs, pracował od lat kilku nad projektem, dzieło swoje pokazywał i stąd uczynił je znanym. Wobec tego nie wypada mu nadsyłać projektu na konkurs, każdy bowiem z sędziów zbyt wcześnie wiedziałby, czyje to dzieło. Co w tym całym proteście kryje się na dnie, nie chcę dociekać, woląc też raczej przypuszczać, że p. Szymanowskiemu chodzi wyłącznie o dobro sztuki i sprawy, nie daję posłuchu złośliwcom, twierdzącym, iż p. Sz. miał ochotę, ażeby jemu powierzono wykonanie pomnika Chopina bez konkursu, jak to się stało z pomnikiem Mickiewicza, który bez konkursu wziął Godebski, wuj protestującego artysty.

Wiele racji ma w liście swoim Gomulicki i niewątpliwie wszyscy stanęliby po jego stronie, gdyby nie ton odezwy, nie forma. odpychająca swoją bezgraniczną zarozumiałością. Że autor wspaniałej „Pieśni o Gdańsku" i tylu innych pereł w literaturze, ma prawo żądać, ażeby go nie lekceważono i ażeby mu przyznawano jedno z miejsc poważnych na Parnasie poezji polskiej współczesnej — co do tego zgoda. Ale z drugiej strony nie powinien także poważny poeta ustawicznie, przy każdej nadarzającej się sposobności przypominać i wołać: „jam wielki, kajaj się narodzie!" A Gomulicki zawsze to robi, nawet w bolesnej chwili życia swojego nie zapomina o koturnach i np. w nekrologu dziecka woła: „A nauka stoi nad Jowiszem". Po śmierci Wyspiańskiego autor „El mole rachmim" napisał wiersz skądinąd silny, piękny, ale... wiersz o sobie, nie twórcy „Wesela". I wiersz, którego strofy zaczynały się od słów: „Umarł brat mój, którego nie znałem", wywołał tylko uśmiechy złośliwe.

Obecnie Wiktor Gomulicki oburzył się na Komitet do sprowadzenia zwłok Słowackiego za to, że pomimo, iż komitetowi jako znawca i wielbiciel wieszcza, ofiarował swoje ustugi, nie został przyjęty na członka. Odpowiedzieć miano poecie, że jego pomoc jest „niepotrzebna".

Jeżeli rzeczywiście tak uczyniono i jeżeli istotnie forma odpowiedzi była tak niegrzeczna, to któżby nie przyznał, że Gomulicki ma słuszność czuć się dotkniętym. Miejsce dla niego powinno się znaleźć w komitecie. Ale podrażniony w dumie swojej poeta nie poprzestał na odsłonieniu tego faktu. W liście, pełnym zjadliwej ironji, wybuchnął: „Słowacki, pojony żółcią i piołunem za życia, miał przynajmniej tę pociechę, że mu przeciwstawiono — Mickiewicza". Reszty autor listu nie domówił, nie trudno jednak się domyśleć, co chciał wyrazić. „Słowackiemu przeciwstawiano Mickiewicza, mnie zaś jakiegoś tam Or-Ota, którego zaproszono do komitetu." Genus vatum z dawien dawna znane jest z tego, iż określany bywa jako iritabile, więc teraz objawiło się to jaskrawo, czego dowodem te dwa listy, tworzące oś zajęcia w rozmowach.

Raz wszedłszy na tory literacko-artystyczne, muszę cały mój feljeton dzisiejszy poświęcić sztuce i piśmiennictwu, że zaś życie w tym kierunku pulsuje żywo, więc plon zgarnąć łatwo. Przedewszystkim mieliśmy tu we wtorek ubiegły bardzo udatny Wieczór literacki w Filharmonji na rzecz związku nauczycieli. Nazwiska prelegientów ściągnęły poważny zastęp słuchaczy, a zwłaszcza słuchączek i młodzieży, atmosfera zaś panowała czysta, pogodna, z lekka podniecana objawiającą się w gorączkowych ruchach ciekawością. Szczególniej podczas ukazania się na estradzie Stefana Żeromskiego szmer „a-a-a" przeszedł po sali. Autor „Bezdomnych" wypowiedział głęboką apostrofę „do młodości". Mówił o przyszłym duchu polskim, duchu odro-

rymi kursować będą te broszury, aby wyśledzić drogi organizacji rewolucji — w obudwu przypuszczeniach jasnym jest, że współdziałano w wywołaniu przestępstwa o które chodziło".

I gdybyż to był fakt odosobniony. Cytuje mówca cały szereg faktów analogicznych, z których niejeden na śledztwie sądowym uwidocznionym został. Bywały wypadki, iż wobec zeznań, sędziowie sądzić nie chcieli, by się nie narażać władzy.

„Prowokacja, jak cień, idzie za nami. Jak tylko się co stanie, zaraz rodzi się pytanie, czy to nie dzieło policji i żandarmów... Istnieją — mówił dalej, zapalając się Makłakow — tak zwane choroby profesjonalne, istnieją też profesjonalne przestępstwa. Prowokacja jest właśnie takiem profesjonalnym przestępstwem. Hoduje się ona w tej moralnej atmosferze właściwej temu rzemiosłu, w tej tajemniczości bezwzględnej w tym rzemiośle koniecznej. Łatwiej odnaleść przestępstwo inscenizowane przez siebie, niż przez kogoś. Do rozwoju tej profesjonalności przyczynia się ta straszliwa łączność, jaka istnieje pomiędzy interesami ochrany a interesami rewolucji. Wiecie panowie, że jeżeli jest jakakolwiek w Rosji instytucja, której potrzebna jest rewolucja, to właśnie ochrana. Wszakże agienci ochrany żyją z tego, iż z rewolucjonistami walczą (a nie z rewolucją). Wszakże rewolucja jest dla nich niezbędną, bo z chwilą gdy rewolucji nie będzie, będą agienci ochrany zbyteczni. Sam instynkt samozachowawczy dyktuje, iż trzeba utrzymywać ferment, a w tym celu rozprzestrzeniać zakazaną literaturę. Zobaczylibyście, panowie, że gdyby powstała kwestja zniesienia instytucji ochrany, natychmiast wówczas będą odnajdywane spiski i sprzysiężenia, natychmiast okaże się w całej swej okazałości zręczność ochrany a zatym konieczność zachowania tego instytutu..."

Do interpelacji przyłączyli się **październikowcy**.

Tylko **prawica** poczuła się — z urzędu, czy z obowiązku — naturalną obronicielką »szkalowanej« ochrany. Co prawda nad wyraz słabe były argumenty mówców z prawicy. Bo np. powoływanie się na to, że fakt ten był »dawno«, że popełnianie przestępstw jest rzeczą ludzką, że szpieg wprawdzie brzydkie ma rzemiosło ale szanowne, bo dobro państwa mające na oku, że nie ma potrzeby sztucznie produkować spisków i rewolucji wobec tego, że jest ich tyle — wszystko to raczej świadczyło, że obrona była »z urzędu«.

Pomimo tej obrony Izba **uchwaliła wniosek interpelacji**.

Ministrowi przysługuje na odpowiedź termin miesiąca. Zobaczymy, co powie.

Sprawa ta jest jedną z bardzo wielu, i jaskrawo zwłaszcza uwydatnia się na tle oficjalnych dokumentów.

W tych dniach właśnie zpod prasy wyszedł zbiór takich dokumentów, istnych kwiatków prowokacji. Książka nosi tytuł: »**Materjały do dziejów kontrrewolucji w Rosji**. Jest to olbrzymi tom niemal z tysiąca stronnic złożony. Krótki żywot miała ta książka: nazajutrz po wydaniu została przez władze skonfiskowaną. Są jednak szczęśliwcy, którzy przed skonfiskowaniem zdołali ją nabyć. Dzięki jednemu z takich szczęśliwców, mogłem przepisać kilkanaście wierszy z oficjalnego raportu, dotyczącego sprawy pogromu w **Siedlcach** (26. września 1906. r.).

Oto one: »W dniu 11. września... odbywała się w Siedlcach w oddziale żandarmów narada nad ulepszeniem ochrany i nad przeprowadzeniem ogólnej rewizji w Siedlcach. To ostatnie było zażądane przez głównego naczelnika kraju. Podpułkownik Tichanowskij zażądał na radzie, aby mu wskazano poważanych obywateli Siedlec, którzy, chociaż nie przyjmują udziału w rewolucji, ale mogą jej współdziałać. Podpułkownik Tichanowskij wyraził zamiar zaaresztowania tych osób, uważając ich za zakładników; przytym byłoby oznajmione ludności, że za szkodę uczynioną urzędnikom, zakładnicy będą zabici. Na zapytanie, jakim sposobem pragnąłby ich podpułkownik Tichanowskij zgładzić, podpułkownik Tichanowskij zapytał policmajstra, czy nie ma jakiego strażnika, który mógłby udać warjata i tych obywateli pozabijać lub do jadła nasypać im arszeniku. »Na terror rewolucji — dodał — odpowiadać trzeba jeszcze większym terrorem«... Tegoż wieczora odbyło się drugie posiedzenie w wydziale żandarmerji. Wypracowywano plan osaczenia miasta i dokonania masowych rewizji... Podpułkownik Tichanowskij prosił o przygotowanie narzędzi pożarnych oraz nosz szpitalnych... Jak się później okazało, tegoż wieczora oficerowie dragonji na zebraniu swoim zacierali ręce, z uśmiechem zadowolenia powtarzając sobie: »Urządzimy im piękny pogrom, litości nie będzie!« Takież słuchy kursowały pomiędzy żołnierstwem«..

Dalej opisuje **oficjalny sprawozdawca** straszliwe pożogi i mordy w mieście: »Gdy jeden z dragonów przyszedł po naboje, podpułkownik Tichanowskij rzekł: »Za mało zabitych«.. Żołnierzy zagrzewał słowami, że bitwa pod Laojanem trwała 12 dni«...

Z takich **oficjalnych dokumentów** złożono olbrzymią księgę. Zginęła ona już. Zdążyłem przepisać kilka ustępów, które powyżej, w celu podmalowania właściwego tła interpelacji wczorajszej, przywiodłem.

H. R.

Z zaboru rosyjskiego.

—

Zamach w Radomiu.

Warszawa, 4. marca. (TBW.). W Radomiu zastrzelili terroryści na ulicy tamtejszego szefa żandarmerji Michajłowa. Sprawcy uciekli niepoznani.

Katastrofa kolejowa w Królestwie.

Suchedniów, 4. marca. (TBW.). Na kolei nadwiślańskiej zderzył się pociąg osobowy z lokomotywą. Pięć osób jest zabitych i 30 rannych. Obydwie lokomotywy i kilka wagonów jest zdruzgotanych.

Drobne wiadomości.

— **Kijowska ochrana** wykryła rzekomo występne polskie Stowarzyszenie Bratniej pomocy studentów politechniki; dokonano szeregu rewizji u studentów i osób z pośród inteligencji polskiej w Kijowie. Równocześnie cofnięto pozwolenie na bal polski techników.

Całej tej sprawie dał wiele rozgłosu polakożerczy **Kijewlanin**; okazuje się jednak, że wiadomości te były w przejrzystych celach częściowo przesadzone, a głównie zmyślone. Sprawa już się wyjaśniła i zaaresztowanych studentów wypuszczono na wolność.

— **Minister oświaty Schwarz** złożył radzie ministrów memorjał, w którym proponuje **otwarcie uniwersytetu warszawskiego** na jesień.

Położenie w Rosji.

—

Rada państwa o języku polskim w seminarjach.

29. lutego komisja finansowa Rady państwa rozpatrywała projekt wykładów języka polskiego w seminarjach nauczycielskich w Królestwie, który został przyjęty już przez Dumę.

Nie zważając na wniosek przewodniczącego, ażeby komisja ograniczyła się tylko do rozpatrzenia projektu ze strony finansowej, członek Rady Pichno zaczął krytykować projekt co do istoty jego. Pichno kategorycznie oświadcza, że zamiast troszczenia się o wykłady języka polskiego, należy pomyśleć o tym, ażeby w Rusi Chełmskiej ugruntować język rosyjski i kulturę rosyjską.

Popierają Pichnę Kasatkin, Rostowskij i Durnowo. Ten ostatni sądzi, że sprawa Rusi Chełmskiej jest niezwykle złożona i nie można rozstrzygać jej częściowo. Na porządku dziennym jest ważna sprawa wytworzenia z Rusi Chełmskiej oddzielnej gubernji, a tu zawczasu komplikują przyszłą reformę przez wprowadzenie języka polskiego do seminarjów.

W obronie projektu wystąpili Werchowskoj i polak Korwin-Milewski.

Debaty stały się tak burzliwe, że wiceprezes Rady Gołubiew uznał za stosowne przypomnieć mówcom, iż podług dokładnego brzmienia artykułu 144. ustawy, komisja może rozpatrywać projekt tylko ze strony finansowej, a nie co do istoty.

Większością głosów potym projekt przyjęto. Głosowali przeciwko między innymi Durnowo, Pichno, były szef żandarmów — Pantielejew Kasatkin-Rostowskij.

Zajście posła Milewskiego w Radzie państwa.

Na posiedzeniu komisji finansowej Rady państwa zdarzyło się zajście pomiędzy prezesem Czerewańskim a posłem Korwin-Milewskim. Rozprawiano nad tym, czy rachunki Synodu mają nadal podlegać kontroli państwa, czy też jak dotąd mają pozostać od niej niezależnymi. W trakcie rozpraw ks. Kosatkin Rostowskij oświadczył, że niepodobna pozwolić, aby żydzi i polacy kontrolowali budżet cerkwi rosyjskiej. Na to p. H. Korwin-Milewski, jako jedyny polak w komisji finansowej, odpowiedział:

— Tymczasem w kontroli państwa polaków jest bardzo nie wielu, a żydów wcale niema. Gdyby zaś nawet i byli, sądzę, iż dokonywaliby oni kontroli na zasadzie nie tego lub innego katechizmu, a wedle prawideł arytmetyki, która jest międzynarodową i z dogmatami religijnymi nic nie ma wspólnego.

Gdzieindziej w Europie Zachodniej, a nawet we Francji, ogólna kontrola państwowa jest najzupełniej wystarczającą.

Przy tych słowach mówcy przerwał przewodniczący Czerewanskij, zaznaczając ostro, że uważa wszelkie porównania z Europą zachodnią za niedość przekonywujące i że nie pozwoli na żadne porównania zwyczajów, praktykowanych w Rosji, ze zwyczajami Francji.

P. Korwin-Milewski był zmuszony przerwać swe przemówienie.

Takie zachowanie się przewodniczącego wywołało zdumienie wśród członków Rady państwa. Minister Izwolskij mówiący przed p. Korwin Milewskim w sprawie oddania całego szkolnictwa pod ministerjum oświaty, oparł się również na zestawieniach, zaczerpniętych z Europy zachodniej.

Szczegóły tego zajścia podaje w sposób powyższy petersburskie Słowo.

Z posiedzenia Dumy.

Petersburg, 4. marca. (TBW.) Na wczorajszym posiedzeniu przyjęła Duma najpierw projekt ministerjum spraw wewnętrznych, żądający 8 miljonów 342 000 rubli na wsparcia dla okolic dotkniętych nieurodzajem, poczym przystąpiła do rozpraw nad projektem komisyjnym, dotyczącym zwalczania pijaństwa. Przedstawiciel ministerjum finansów żądał doręczenia projektu rządowi w celu dokładnego zbadania.

Następnie odczytał marszałek telegram burmistrza Warny, nadesłany z okazji 30. rocznicy zawarcia pokoju w San Stefano. Telegram wyraża Dumie i narodowi rosyjskiemu podziękowanie Bułgarji za swobodę wywalczoną dla narodu bułgarskiego.

Członkowie prawicy i umiarkowanej prawicy wnieśli **interpelację**, zapytującą się ministra marynarki, czy wiadomym mu jest, że kilku urzędników ministerjum marynarki, po stwierdzeniu faktu, że angielskie warsztaty Vickersa nie przeprowadziły prawidłowo uzbrojenia krążownika Rurik, mimo to nie tylko nie zażądali kary konwencjonalnej, ale nawet polecili firmie Vickersa wykonanie nowych dział według przesłanych tajnych rysunków rosyjskich i fabrykację płyt pancernych oraz nowych dział według tajnej metody rosyjskiej. Interpelanci zapytują się, czy przytoczone wyżej szczegóły są prawdziwymi i czy ministerjum marynarki zarządziło śledztwo sądowe.

Krótkie wiadomości.

— **Nowa pożyczka**. Rokowania pełnomocników rosyjskich z Crédit Lyonnais w celu zaciągnięcia nowej 39 miljonowej pożyczki u miast francuskich są ukończone. Suma ta musi być zebraną w Paryżu w ciągu dwuch miesięcy.

— **Car Mikołaj** w odpowiedzi na adres szlachty moskiewskiej dał wyraz przekonaniu, że szlachta poświęci wszystkie swoje siły na przeprowadzenie zamiarów cara ku odrodzeniu i wzmocnieniu Rosji.

Wiadomości polityczne.

—

Sprawa marokańska.

Paryż, 4. marca. (TBW.) Według ostatniego telegramu gienerała d'Amade rozbiły wojska francuskie obóz pod Sidi ben Sliman. Podjazdy nigdzie nie napotkały nieprzyjaciela. Armja gienerała d'Amade po nadesłaniu posiłków liczyć będzie 13 tysięcy ludzi.

Ze względu na zaostrzenie sytuacji w okolicy Casablanki i na pograniczu algiersko-marokańskim powracają gienerał Liautey i ambasador Regnault z Paryża do Maroka. Pierwszy udaje się do Udżdy, drugi do Casablanki z poleceniem jak najszybszego zorganizowania policji w myśl traktatu algiecirskiego. Pobyt ich w Marcku potrwa prawdopodobnie trzy tygodnie.

Wysyłkę świeżych wojsk do Maroka uzasadnia rząd francuski między innymi potrzebą wypoczynku dotychczasowego oddziału. Ogółem obejmować będzie świeża armja 4000 ludzi z Algieru i Tunisu. Jako pierwszy wyrusza oddział strzelców senegalskich, liczący 1200 ludzi. Rząd francuski oświadcza półoficjalnie, że obecnie po wzmocnieniu armji spodziewa się rychłego ukończenia całej wyprawy marokańskiej.

Madryt, 4. marca. (TBW.) Hiszpański minister spraw zewnętrznych oświadcza, że Mulej Hafid zażądał pośredniczenia ciała konsularnego w sprawie usunięcia załogi Abdula Asiza z Mazaganu, w przeciwnym razie Mulej Hafid **przypuści szturm do miasta**. Minister polecił konsulom, aby nie mieszali się do wewnętrznych spraw marokańskich i na żądanie Muleja Hafida odpowiedzieli odmownie. Równocześnie samozwańczemu sułtanowi dano do zrozumienia, że powinien odstąpić od swego zamiaru, ponieważ skutkiem szturmu do Mazaganu ucierpiałyby interesy europejczyków.

Koleje bałkańskie.

Paryż, 4. marca. (TBW.) Journal des Débats dowiaduje się, że w sprawie projektu kolei dunajsko-adryjatyckiej toczą się pomiędzy sułtanem a odnośnymi mocarstwami układy, które prawdopodobnie uwieńczone zostaną pomyślnym skutkiem. Wykonanie projektu obejmie grono finansistów francusko tureckich, którym bez wątpienia Rosja i Anglja udzielą swego poparcia. Prace wstępne przy kolei tej, która nosić będzie charakter wybitnie międzynarodowy, są ukończone, tak że budowa szybko będzie mogła się rozpocząć. Wybitne koła tureckie także kolej z Serajewa do Mitrowicy uważają za przedsiębiorstwo ściśle ekonomiczne. Turcja mianowała już komisję, która zbada trasę projektu austryjackiego.

Petersburg, 4. marca. (TBW.) Z okazji budowy kolei na półwyspie bałkańskim wysłał rząd rosyjski okólnik telegraficzny do swoich przedstawicieli zagranicznych. Okólnik opiewa, że rząd austryjacki, donosząc Rosji o projekcie budowy kolei pomiędzy Bośnją a Mitrowicą oświadczył, iż projekt zmierza do ulepszenia komunikacji na Bałkanie i służyć będzie tylko celom ekonomicznym. Rząd rosyjski, który zawsze interesował się rozwojem ekonomicznym państw i narodów bałkańskich, sądzi, że budowa kolei tej przyczyni się do pokojowego rozwoju tych okolic, ponieważ łączy poszczególne części półwyspu i otwiera im dostęp do morza.

Rząd rosyjski nie będzie się ubiegał o koncesje kolejowe na Bałkanie dla siebie, ponieważ nie ma osobistych celów ani osobistych korzyści. Gotów jednak jest udzielić swego poparcia każdemu projektowi innych państw, który służyć będzie wymienionym wyżej celom. Gdy rząd serbski ubiegał się o koncesję kolejową dla projektu, łączącego Dunaj z Adryjatykiem, polecono ambasadorowi rosyjskiemu w Konstantynopolu, aby projekt ten poparł u rządu tureckiego. W ten sam sposób postąpi sobie rząd rosyjski wobec ewentualnych dalszych projektów kolejowych poszczególnych państw bałkańskich.

W końcu wyraża okólnik nadzieję, że mocarstwa podzielać będą powyższe zapatrywania i nie odmówią swego poparcia krokom rządu rosyjskiego podejmowanym w wymienionym kierunku w Konstantynopolu.

Krótkie wiadomości.

— **Państwa związkowe a ustawa o stowarzyszeniach**. Erfurter Allg. Anzg. donosi z Goty, że Sejm tamtejszy po ożywionej dyskusji postanowił wezwać rząd, aby w Radzie związkowej głosował przeciwko pogorszeniu ustawy o zebraniach i stowarzyszeniach w poszczególnych państwach związkowych przez nowy projekt Rzeszy.

— **Interpelacja**. Poseł baron **Zedlitz** wniósł z poparciem Partji wolno-konserwatywnej w Sejmie pruskim następującą interpelację: Z jakiej przyczyny opóźnia się zapowiedziany w mowie od tronu projekt, dotyczący podwyższenia pensji urzędników, duchownych i nauczycieli? Czy przeciwko natychmiastowemu przedłożeniu projektu powstały jakie przeszkody i czy przeszkód tych usunąć nie można?

— **Cesarz Wilhelm** udał się wczoraj przed południem na śląski dworzec w Berlinie, skąd odwiózł przejeżdżającą carową wdowę na dworzec w Charlottenburgu.

— **Czesi biją niemców**. W Budziszynie przyszło do zaburzeń ulicznych. Zelżono i obito kilkunastu niemców, którzy musieli ratować się ucieczką. Policja nie zdołała przeszkodzić bijatyce, dopiero żandarmerja zaprowadziła spokój.

— **Rada związkowa Szwajcarji** zawarła z Rosją umowę, dotyczącą wydawania tych osób, które dopuściły się nadużywania materjałów wybuchowych.

Nasze sprawy.

—

— **Odczyty ludowe w Buku.** W przyszłą niedzielę 8. bm. i we wszystkie następne niedziele postu odbywać się będą odczyty ludowe na sali p. Knechtla. W niedzielę 8. bm. o godz. 8. i pół wiecz., w następne wedle umowy.

Program na przyszłą niedzielę: 1. Dalszy ciąg z hygjeny. 2. Alkohol i jego skutki.

Na odczyty te prosi uprzejmie

Komitet odczytów ludowych im. Adama Mickiewicza.

—

— **Wykłady ludowe w Pleszewie.** W niedzielę 8. marca rb. wykładać będą na sali hotelu Wiktorja: 1. p. dr. Likowski: Z przeszłości Pleszewa. 2) p. Mocek: O początkach chrześcijaństwa w Polsce. Początek o godzinie 8. Wstęp bezpłatny.

—

— **Odczyty.** W niedzielę 8. b. m. wygłoszą w Ostrowie na sali nr, 3. Domu katolickiego odczyty. Ks. Lisiecki: Księstwo Poznańskie III, p. dr. **Taczak**: Bolesław Prus.

—

Pomoc naukowa dla Ślązka.

Ze względu na zbliżający się semestr latowy, na który nowe stypendja wypłacać musimy, zwracamy się do Szanownych członków Towarzystwa oraz do panów płacących składki dobrowolne z prośbą, by składki zaległe do 15. marca uregulować zechcieli. Nadsyłać należy składki:

1) z powiatu bytomskiego na ręce pana dr. Leopolda Skowrońskiego w Bytomiu — bank ludowy;

2) z powiatu opolskiego na ręce p. Tadeusza Koraszewskiego w Opolu;

3) z powiatu pszczyńskiego na ręce p. prof. Badury w Pszczynie;

(Ciąg dalszy w Dodatku.)

---

dzicielu „tęskniącym w cielesnym więzieniu", ukazywał „widziadło wielkiego ludu przyszłości", które ujmie w dłoń „żagiew prawdy", wyższą nad wszelkie stronnictwa. Z kolei wspaniałe, stylowe „orędzie" o „Arjanach" wygłosił Neuwert-Nowaczyński. Po mistrzowsku przywołał przed oczy słuchaczów tych sekciarzy, którzy w pogoni za utopiami wyprzedzili ludzi swojej epoki, „pokłócili się ze współczesnymi polakami" i pokutować za to musieli wygnaniem. Naturalnie, że Żeromski z Nowaczyńskim tworzyli główną siłę przyciągającą, chociaż inni, mniej znani, dorzucili również swoje cegiełki. Bardzo dobry był wykład Artura Śliwińskiego „o jednym z zapomnianych", o Maurycym Mochnackim, tym świetnym estecie, trybunie, myślicielu, który niegdyś był niemal bożyszczem tłumu, a dziś utonął niezasłużenie w zapomnienia fali. Niezły wiersz p. t. „Wspomnienie" dorzucił Makowski, słabym natomiast był obrazek Jana Grabowskiego „Moje miasteczko". Nie zabrakło także prelegientki, a była nią pani Iza Moszczeńska, która tym razem zaniechała swoich wycieczek zwykłych antikatolickich i antipatrjotycznych, a mówiła o tym, jak prądy literackie i artystyczne oddziaływają na młodzież.

Jest nadzieja, że po tym pierwszym, bardzo udanym wieczorze literackim pójdą teraz kolejno dalsze próby i że ten rodzaj miłego przepędzania czasu przyjmie się w przyszłości. A bardzo nam potrzeba takiego odetchnięcia wśród niezdrowej atmosfery, jaka panowała i jeszcze panuje na całym niemal obszarze Królestwa.

Z nowości literackich nie mam dziś nic godnego uwagi do zanotowania, nie zatrzymuję się też dłużej w naszym pałacu sztuki, gdzie rozbili namioty **artyści malarze słoweńcy**. Pomimo, że prasa gorąco popiera tę wystawę i pomimo, że istotnie słoweńcy dla ogółu naszego przedstawiają się najsympatyczniej ze wszystkich „pobratymców słowiańskich", obrazy ich mistrzów nie budzą wielkiego interesu u publiczności warszawskiej. Są też to utwory na ogół za bardzo przeciętne, wiadomo zaś, że publiczność nasza wszystko, co trąci słowianszczyzną, traktować zwykła mniej lub więcej lekceważąco.

W teatrze pomsta, a **w świecie dziennikarskim** trochę się zaroiło z powodu otrzymania przez p. Stanisława Lesznowskiego nowej koncesji na najstarsze w gruncie rzeczy pismo polskie Gazetę Warszawską wraz z Kurjerem Rolniczym. Mówią również o projektach stworzenia wielkiego pisma codziennego, kto jednak się tym zajmuje i jaki ma być program oraz tendencja pisma, dotąd głucho.

List ten kończę znów podzwonnem nad dwiema mogiłami, które się świeżo rozwarły. Do wieczności przeniósł się nagle superintendent zboru ewangielicko-reformowanego (kalwińskiego) pastor śp. Edward **Diehl**. Polak to był dobry, od stóp do głowy, nieustraszony i nieugięty, w nauce zaś zapisał się dobrze, szczególniej w zakresie hymnologji polskiej kościelnej. W kołach artystycznych szczery żal obudziła śmierć śp. **Szlubowskiego**, magnata i prawdziwego mecenasa sztuki. Hojną miał dłoń, a gromadząc zbiory, umiał popierać swojskie, młode talenty. Takich mamy niewielu, więc strata to tym większa.

Topór.

W popielec, o godz. 10 rano zasnęła w Bogu, po długiej chorobie, w 80 roku życia, opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św., nasza droga matka, babka i prababka ś. p.

Konstancja Szafranek.

Eksportacja do kościoła i pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 7 b. m. o godzinie 10 rano.

W imieniu w smutku pogrążonej rodziny

X. Jan Szafranek,
dziekan.

Wyskoć, dnia 4 marca 1908.

S. Szulc,
lekarz-dentysta.
Poznań, ulica Teatralna nr. 7, I p.
Godziny przyjęcia: od 9–12 i od 2–5, w niedzielę od 11–12.

Papierosy z fabryki **SULIMA** są najlepsze.

Produkcya roczna przeszło 250 milionów.

Jedyna jeneralna ajentura i główny skład

S. Żychliński
w Poznaniu.
Cygara w największym wyborze.

Spółka Rolników Parcelacyjna
w Poznaniu, pl. Wilhelmowski 18

1) **kupuje i parceluje posiadłości ziemskie,**
2) **pośredniczy w kupnie i sprzedaży,**
3) **finansuje ukończone już parcelacje,**
4) **przeprowadza regulacje hipoteczne,**
5) **udziela pożyczek hipotecznych,**
6) **dyskontuje weksle także niecżłonkom,**
7) **przyjmuje depozyta, płacąc obecnie:**
   5 % **za rocznem** wypowiedzeniem,
   4½% „ półrocznem „
   4 % „ kwartalnem „
   3½% „ każdorazowem „

i oblicza procenta od następnego dnia po dokonanej wpłacie, **wypłacając je lub dopisując 2 razy rocznie i to na 1. stycznia i 1. lipca,**

8) **poleca jako najpewniejszą lokację kapitału:**
   a) swe **udziały** 200 markowe, od których od 10 lat płaci 8% dywidendy,
   b) **pierwszomiejscowe 5% hipoteki,** płacąc od nich procenta półrocznie naprzód.

W dniu 31 grudnia 1907 wynosiły w naszej Spółce:

wpłacone udziały	mk.	803·375·43
fundusz gwarancyjny	„	1·956·500·—
depozyta	„	3·022·566·92
fundusze rezerwowe	„	540·043·—

ZARZĄD:
J. Kużaj. Wł. Kaczmarek. J. Palędzki.

RADA NADZORCZA:
Ksiądz Stanisław Gładysz, prezes.
Leon Pluciński, wiceprezes. Mieczysław Bukowiecki, sekretarz.
Tadeusz Glabisz. Ks. Radca Janas. Józef Jasiński.
Aleksander Jordan. Józef Kościelski.
Dr. Fr. Kożuszkiewicz. X. Radca Kazimierz Michalski.
Jan Paczkowski. Józef Ryster.

CZESŁAW LEITGEBER
budowniczy,
w Poznaniu, plac Wilhelmowski 17.

Wykonuje wszelkie prace w zakres budownictwa wchodzące.

Antoni Rose.
Poznań-Bazar.
Telef. 381.
Skład papieru.
Fabryka rejestrów gospodarczych i książek kontowych.
Litografja. Drukarnia. Fabr. tytek.
Pędzone motorem elektrycznym.
Tapety — Linoleum.

Nauczyciel języka rosyjskiego i polskiego
udziela
lekcji po domach
za nizkim wynagrodzeniem. Zgłoszenia przyjmuje się w składzie p. **Wawrzyniaka** na Wildzie przy ul. Strumykowej (Bachstraße) nr. 34.

Wielka wyprzedaż

z powodu rozwiązania spółki. — Wyprzedaję po możliwie najtańszych cenach:

karety, landauery, kocze, wozy do polowania, sportowe, wolanty, karjolki, opatentowane dogcarty inżyniera Marcinkowskiego i t. d.

Także wszelkie uprząże od najwykwintniejszych do najtańszych.

Wielki wybór używanych powozów
A. Dzieciuchowicz
— -- Największa fabryka powozów i uprzęży. — —
Poznań, Rybaki 4/6

Moje papierosy
Noblesse Nr. 26. i Nr. 25.

są z doborowych **i pod gwarancją** z naturalno aromatycznych tureckich i rosyjskich tytuni. Przy zakupnie proszę uważać na powyższy

prawnie zastrzeżony

etykiet, a wszelkie podróbki odrzucić. Produkcja dzienna do

100 tysięcy papierosów

dla hurtowników pp. odpowiedni rabat.

Bessarabia Bydgoszcz

jedna z największych polskich fabryk papierosów i tytuni odznaczona kilkakrotnie **złotymi i srebrnymi medalami.**

właść: **J. Pawłowski.**

Na rzecz ubogich Towarzystwa św. Wincentego à Paulo
odbędzie się
dnia 11. marca o godzinie 8½ wieczorem.

Raut muzyczny
w Bazarze na białej sali,

na który jaknajuprzejmiej zapraszają:

Helena Arendtowa, hr. Czarnecka z Dobrzycy,
Marja Kościelska, Marja Getzendorf-Grabowska,
Augustowa Mieczkowska,
M. Bukowiecki z Cichowa, W. Kościelski z Sepna,
mecenas Dr. W. Mieczkowski,
hr. Szołdrski z Gołembina hr. Tyszkiewicz.

Wstęp na salę **3** marki. Wspólna kolacja o godzinie 12, którą zamawiać należy w dyrekcji Bazaru.

W niedzielę, dnia 15-go marca r. b.
odbędzie się

Walne zgromadzenie
Koła Towarzyskiego
w lokalu towarzystwa,
o godzinie 6-tej wieczorem.
Dyrekcja.

Patent. zastrzeż:

„Donatol"
błyszczyk na obuwie, pierwszorzędny fabrykat z chemicznej fabryki „Donatol" Wąbrzeźno Pr. Z. (Briesen, Wpr.) wszędzie do nabycia

---

Pankalla & Krenz
Przedsiębiorstwo
melioracyjne i miernicze
ul. Wiktorji 2. POZNAŃ Telefon nr. 819

Żyrokonto w Banku Związku Spółek Zarobkowych

wykonuje pod dozorem rządowych mierników i inżynierów kultury.

1) **roboty drenarskie** na większych i mniejszych majątkach, zawiązywanie spółek drenarskich i wodnych.
2) **melioracje łąk** przez nawodnianie i osuszanie (kultury murszowe.)
3) **pomiary** katastralne, gospodarcze, landszaftowe, regulacje granic itd.

W lutym r. b. otwieramy drugie biuro **w Toruniu** ul. Fryderykowska 14.

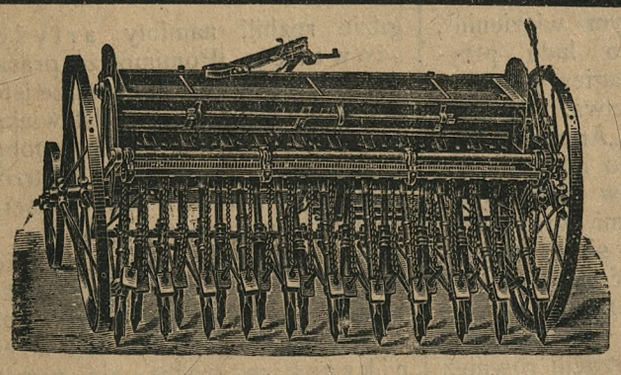

Siewnik rzędowy

„Saxonia"

Siederslebena, znany z swych **nadzwyczajnych zalet** i dotąd **stanowczo najlepszy** tak na role pagórkowate jak i równe mam w Poznaniu, jako **główny reprezentant** w rozmaitych wielkościach na składzie po cenach fabrycznych.

Również polecam ze składu mego

Siewniki „Westfalia"

do sztucznych nawozów.

Adr. do listów: A. Bryliński Poznań-Posen. **A. Bryliński** Adr. do telegr. A. Bryliński Posen.

Telefon nr. 69.

Poznań, ul. Rycerska nr. 11. a.

Skład machin rolniczych krajowych i zagranicznych. Zapasowe części do nich i pracownia do napraw.

Poszukuję

zastępcy

na znakomite wyroby papierosów własnej fabrykacji. Zastępca już innych artykułów może takowe pobocznie za prowizją objąć. Zgłoszenia uprasza wprost

St. Langiewicz,
fabryka papierosów – Gniezno.

---

3 pokoje i kuchnia

z balkonem w ogrodowym domu zaraz do wynajęcia.

A. Dzieciuchowicz.
Rybaki 4/6.

Baczność!
W. Małolepszy.
Poznań,
ulica Wrocławska nr. 15.
(Hotel Saski.)

Chemiczna pralnia i farbiernia

Niniejszym polecam smój zakład chemicznego czyszczenia i farbowania garderoby męskiej, damskiej, dziecięcej itp. Wszelkie zlecenia wykonuję akuratnie po cenach nizkich, na życzenie uskuteczniam również reperacje z prowincji odwrotną pocztą!

Wielkie
pokłady żwiru
pod Poznaniem

tanio do nabycia.

5 marca rb. o godz. 11 przed połud. w sądzie przy pl. Wrocieckim nr. 3, pokój 16. sprzedaną będzie publicznie posiadłość w Krzyżownikach pod Poznaniem nad szosą berlińską 12⅓ mórg z wielkim pokładem żwiru, stajniami i szopami. Powyższe nabyć można za cenę 5000 mk.

Chleb św. Antoniego

czasopismo miesięczne, przeszło na własność Klasztoru św Józefa w Poznaniu. **Przedpłatę na rok 1908** uprasza się nadsyłać do Przew. Siostry Przełożenej i to pod adr.: **Wielm. Irena Łuszczewska, Posen Petristr. 7.**

Tytułów nie trzeba dodawać, gdyż to opóźnia przesyłki. Przedpłata roczna wynosi bez przesyłki 1,20 mk. — 1 egz. na cały rok z przesyłką kosztuje 2 mk. — 2 egz. rocznie z przesyłką 3,50 mk. — Od 3 egz. począwszy oblicza się 1,20 mk. za każdy egz. Chleba i odnośne porto, które do 6 egz. 1,20 mk. na rok wynosi. Od 7 do 13 egz. kosztuje przesyłka 2.40 rocznie. Zeszyt ekazowy wysyła się za darmo.

Kanarki

hoduję dla przyjemności, przecudnie śpiewające gatunki, ofiaruję za połowę ceny wartości tylko za zaliczką, franko pocztą 8 dni na próbę. Samczyk od 8 do 12 mk. samiczki do lęgu zdatne, 2 mk.

Tilgner – Pleszew.

Szczupłość.

Piękne, pełne kształty ciała osięga się przez użycie posilnego proszku nagrodzonego złotym medalem w Paryżu r. 1900, w Hamburgu 1901. Przybieranie zapewnione, nieszkodliwe, przez lekarzy polecone, ściśle rzetelne, — żadne oszustwo. — Wiele podziękowań. Cena kart. z przepisem użycia 2 marki, przekazem pocztowym lub przez zaliczkę wyłącznie porto.

Hygieniczny instytut
D. Fr. Steiner et. Co.
Berlin 271 Königgrätzerstr. 78.
Do nabycia w Poznaniu w Czerwonej Aptece St. Rynek 37.

PATENTY
uskutecznia szybko i tanio
Biuro patentowe
Knop & Himer,
Poznań, Rycerska ul. 8.
Telefon 1735.
Informacje bezpłatnie.

Znakomitą
gotow. szynkę
funt po 1,60 m.
prawdz. krak.
suchą i gotowaną.
Sokołówkę
funt 1,20 i 1,40 m.
poleca
M. Budziński,
Piekary nr. 2.

Na życzenie udziela się 4% rabatu w gotówce lub znaczk. brązowych.

Nakładem i Czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Kazimierz Ziółkowski w Poznaniu.

Dodatek do numeru 54. Kurjera Poznańskiego.

Poznań, czwartek dnia 5 marca 1908

4) z powiatu raciborskiego na ręce p. dr. Rostka w Raciborzu;

5) z innych powiatów na ręce niżej podpisanego adwokata dr. Seydy w Katowicach przy ul. Schillera nr. 16.

O ile składki do 16. marca uregulowane nie zostaną, przypuszczać będziemy, że pp. członkowie i dobrowolnie składkujący się na to zgadzają, by powyżej wymienieni panowie je przez zaliczkę pocztową ściągnęli.

Katowice, 29. lutego 1908.

Dyrekcja Pomocy Naukowej dla Slązka

Zygmunt Seyda, skarbnik.

—

— **Sejmik powiatowy w Szamotułach.** Dnia 7. bm. w sobotę odbędzie się o godz. 11. i pół przed południem sejmik powiatowy w Szamotułach, na którym sprawy pierwszorzędnej wagi mają być rozstrzyganymi. Wzywa się przeto wszystkich uprawnionych do zasiadania w sejmiku, aby już o godz. 10 i pół rano zebrali się w lokalu p. Zwierzyńskiego w celu wzajemnego porozumienia się.

Komitet wyborczy powiatowy.

—

— **Walne Zebranie Wicepatronów, Prezesów i Delegatów Kółek rolniczych** odbędzie się 17. marca, o godzinie 11. przed południem, na wielkiej sali Apollo, na Piekarach w Poznaniu.

Przedtym odbędzie się w kościele św. Marcina o godz. 10. rano Nabożeństwo żałobne za zmarłych członków Kółek.

Porządek obrad:

1. Zagajenie Zebrania przez Patrona i krótkie sprawozdanie z działalności Kółek w ubiegłym roku.
2. „O praktycznym wychowie świń". Referent Pan Wolszlegier, wiceprezes Kółka w Gołańczy.
2. „O potrzebie oświaty wśród włościan". Referent syn gospodarski Trzęsowski z Lenartowic.
4. „Jak gospodarz powinien obchodzić się z maszynami i narzędziami rolniczymi". Referent właściciel fabryki maszyn pan Samulski z Pleszewa.
5. „O kontroli bydła i potrzebie wykształcenia kontrolerów w obrębie Kółek roln." Referent sekretarz Patronatu, pan redaktor K. Brownsford.
6. Sprawy Kółkowe i zamknięcie posiedzenia przez Patrona.

W kwadrans po zebraniu odbędzie się na tej samej sali poufne Zebranie Wicepatronów i Prezesów.

O godzinie 3. po poł. odbędzie się przedstawienie w teatrze, po zniżonych cenach dla członków Kółek.

O godzinie 4. wspólny obiad dla Wicepatronów i Prezesów w Bazarze.

—

— **Dola polskich robotników zagranicznych.** Amtowy w Boxhagen, w Brandenburgu, przesłał pozłotnikowi p. Rękawkowi, pochodzącemu z Królestwa Polskiego, następujący przykaz:

Zatrudnianie polskich robotników zagranicznych w zakładach przemysłowych jest niedozwolonym. Wzywam pana, abyś poszukał sobie zatrudnienia jako robotnik wiejski i to w przeciągu 2 tygodni, w przeciwnym razie nastąpi wydalenie pańskie z granic państwa pruskiego.

P. Rękawek wysłał zażalenie do lantrata powiatu Niederbornim, które pozostało jednak bezskutecznym. Gdy także prezydent regiencyjny w Poczdamie zażalenie odrzucił, wniósł p Rękawek skargę administracyjną. Pierwszy Senat najwyższego sądu administracyjnego również skargę odrzucił z następującym uzasadnieniem:

Wystosowanie do skarżącego wezwania, aby poszukał sobie zajęcia jako robotnik wiejski, nie zawiera nakazu, którego przeprowadzenie miałoby nastąpić za pomocą środków przymusowo-policyjnych. Skarżącego nie zamierzano zmusić (!) do pracy rolnej za pomocą policji, lecz zagrożono mu tylko (!), że w razie niezastosowania się do wezwania zostanie wydalonym.

Nie zachodziła więc przyczyna skargi. Ale nawet gdyby p. Rękawka wydalono z Prus, nie miałby prawa do wniesienia skargi, ponieważ nie jest poddanym niemieckim. W podobnych kwestjach ostatnią instatnią instancją jest minister spraw wewnętrznych.

(Ar.)

—

— **Uroczystość Kościuszkowska** w Berlinie urządzona staraniem Sokoła odbędzie się w niedzielę 8. b. m. o godz. 3. po poł. na sali p. Zurkiewicza, Gr. Frankfurterstr. 28.

Będą śpiewy, deklamacja, oraz przemówienie posła Bernarda Chrzanowskiego, prezesa Związku Tow. Sokolich w Niemczech.

Ze świata.

—

Zbrodnia w Olsztynie.

Olsztyn, 4. marca. (TBW.) Majorową Schoenebeckową, oskarżoną o udział w zamordowaniu własnego męża przez kapitana Goebena, przewieziono, jak wiadomo, do zakładu dla obłąkanych w Kortowie w celu zbadania jej stanu umysłowego. Obecnie, po samobójstwie kapitana Goebena w więzieniu, zachodzi pytanie, jaki obrót weźmie proces przeciwko majorowej. Według przepisów prawnych pobyt w zakładzie dla chorych umysłowo w celu obserwacji nie może trwać dłużej niż 6 tygodni. Termin ten minął wczoraj. Allenst. Ztg. dowiaduje się, że p. Schoenebeckowa i nadal pozostanie w zakładzie kortowskim, ponieważ obłęd jej nie ulega wątpliwości, a pobyt w więzieniu zagrażałby nawet jej życiu. Skutkiem tego za ogólnym porozumieniem wszystkich, wchodzących w rachubę czynników postanowiono majorową pozostawić nadal zakładzie dla obłąkanych.

Procesu przeciwko niej oczywiście nie zaniechano, tylko go odroczono. Gdyby kiedykolwiek wyzdrowiała, sąd będzie musiał zbadać, czy jej stan umysłowy był już nienormalnym w czasie zamordowania męża, czy też uległa obłędowi dopiero w czasie późniejszym.

Schoenebeckowa jest chorą nietylko umysłowo, ale także fizycznie. Stan jej wzbudza tak poważne obawy, że onegdaj przywołano sławnego lekarza królewieckiego, profesora dra. Lichtheima. Pogrzeb kapitana Goebena odbędzie sią w czwartek w Olsztynie. O samobójstwie jego nadchodzą jeszcze następujące szczegóły:

Do godziny 2. po południu bawił u Goebena radca medycynalny dr. Puppe z Królewca. O godzinie 3. jak zwykle otrzymał więzień obiad. Do pół do czwartej posterunek stojący przy drzwiach widział kapitana siedzącego przy stole. Przez okienko umieszczone we drzwiach widać było całą celę z wyjątkiem łóżka. Goeben zwykle jadał mało z częstymi przerwami, podczas których przechadzał się po celi. Po obiedzie kładł się zwykle w łóżko. Posterunkowi nie podpadło więc, że Goeben i tym razem położył się, pozostawiając obiad niedokończony na stole.

Kapitan tymczasem usiadł na tej części łóżka, której z okienka we drzwiach widać nie było i zwykłym nożem kuchennym przerznął sobie gardło. Ponieważ przeciął tętnicę, krew natychmiast go ubiegła. Posterunek nie słyszał najmniejszego szelestu. Gdy o godzinie 4. dozorca więzienia wszedł do celi, zastał Goebena nieżywego w łóżku. W kieszeni jego znaleziono listy do najbliższej rodziny, w których raz jeszcze przyznaje się do zbrodni w słowach wyrażających największą rozpacz i żal. Kapitan oświadcza, że nie mógł żyć dłużej, skoro dowiedział się, że za czyn swój ponieść musi całą odpowiedzialność karną.

Zwłoki Goebena odwieziono we wtorek po południu do kostnicy na cmentarzu protestanckim. W środę przybywa do Olsztyna 74-letnia matka jego, która przez cały czas pocieszała go listami, prosząc, aby nie targnął się na własne życie i los swój znosił cierpliwie. Matka nie wie dotychczas o samobójstwie syna.

Złodziej niemiecki.

Zurych, 4. marca. (TBW.) Aresztowano tutaj dziennikarza niemieckiego Rudolfa Nordernowa ze Szczecina, który w zurychskiej bibljotece miejskiej wyciaał karty z drogocennych dzieł 16. stulecia i sprzedawał je antykwarjuszom w Lipsku i Londynie. Skradzione karty przedstawiały wartość kilku tysięcy franków.

Szpieg niemiecki.

Toulon, 4. marca. (TBW.) W arsenale tutejszym przytrzymano 19-letniego niemca, nazwiskiem Otto Schapper, podejrzanego o szpiegostwo. Nie aresztowano go wprawdzie, ale kazano mu opuścić granice Francji.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 4. marca.

Kalendarz. Dziś: Popielec. Kazimierz kr. Kazimierza św.
Jutro: Teofila b., Fryderyka op. Pakosława.

Wschód słońca.	Dziś:	6,43	zachód:	5,42
	Jutro:	6,41	„	5.44
Wschód księżyca.	Dziś:	7,55	zachód:	7,58
	Jutro:	8,15	„	9,19

—

— * **Znaczki dobroczynności** z pelikanem w kolorach: szarym, zielonym i czerwonym po 2 fen. nabyć można w administracji pisma naszego.

—

— * **Przepowiednia powietrza** berlińskiej stacji meteorologicznej na czwartek d. 5. marca: po zmniejszeniu się opadów, powietrze przeważnie pogodne lecz zmienne, chwilami lekkie opady; umiarkowane wiatry północno-wschodnie; nocą chłodniej, za dnia znowu ocieplenie.

—

— * **Stan wody w Warcie** w środę rano: Pogorzelice 3,38 m., opada powoli; Srem 4,02 m., rośnie w dalszym ciągu; Poznań 3,44 m., rośnie powoli.

—

— * **Z teatru:**

Sroda: Dziady, dramat w 6 obrazach Adama Mickiewicza. (Ceny zwyczajne.)

Czwartek: Na dnie, sztuka w 4 aktach, napisał M. Gorkij. (Ceny do połowy zniżone.)

Piątek: Balladyna, tragiedja w 5 aktach J. Słowackiego. (Ceny do połowy zniżone.)

W sobotę, dnia 7. bm. wystawionym będzie wybrany utwór sceniczny H. Heyermans'a p. t. »Ogniwa«, sztuka w czterech aktach, w której przedstawia autor życie rodzinne z prawdą i szczerym realizmem. Sztuka wielce zajmująca grywaną była z wielkim powodzeniem na wszystkich niemal scenach pierwszorzędnych. Ceny zwyczajne.

W niedzielę po południu o 3: Antkowe wesele, komedja w 1. akcie przez Z. Przybylskiego i Wigilja św. Jędrzeja, sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami Fr. Domnika. Ceny do połowy zniżone.

W niedzielę wieczorem: Hulaj dusza, widowisko fantastyczne ze śpiewami i tańcami w 7. obrazach przez A. Walewskiego z muzyką Urbanka. Ceny zwyczajne.

—

— * **Biuro informacyjne** Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego i biuro Straży przy Alejach nr. 18., jest otwarte codziennie rano od 10—1, po południu od 4—6, w niedzielę i święta od 12— 1.

Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań—Posen. Telefon 1640, tylko w godzinach 10—1 i 4—6.

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materjału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzów, lantratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

—

— * **Poseł do ludu polskiego.** Abonentów na prowincji prosimy, by się po „Posła" zwracali bezpośrednio do administracji Katolika (Bytom — Beuthen O./Schl) Administracja pisma naszego sprzedawać będzie „Posła" tylko odbiorcom na miejscu.

— * **Promień.** Miesięczne zebranie Tow. Promień odbędzie się w czwartek 5. b. o godz. pół do 9. św. Marcin 9/10. Po wyczerpaniu zwykłego porządku obrad, wykład p. Zdzisława Rakowskiego. Uprasza się członków o liczne przybycie. Goście mile widziani.

Zarząd Promienia.

— * **Zebranie Wydziału lekarskiego** Tow. Przyjaciół Nauk odbędzie się w piątek 6. b. m. o godzinie pół do 9. w sali posiedzeń przy ul. Berlińskiej 16.

Dr. Fr. Chłapowski, prezes. Dr. Dembiński, sekretarz.

— * **Zywy Dziennik** na rzecz kasy emerytalnej Tow. dziennikarzy i literatów polskich w Poznaniu, który odbędzie się w poniedziałek 9. b. m. na starej sali bazarowej o godzinie 8. wieczorem, przedstawia następujący program: Słowo wstępne — powie p. Józef Kościelski. — Cyt, świat się bawi, wiersz, odczyta Michał Bończa. — Z teki starego redaktora, nowelka, odczyta p. Kazimierz Puffke. — Wojsko polskie na placu saskim, rys hist., odczyta p. Lucja Osten. — Przepowieść o Twórcy, Adamie i kłosach, odczyta p. Walery Łebiński. — Szekspir a scena, studjum, odczyta p. dr. Bolesław Marchlewski. — Nad gruzami świątyni, wiersz, odczyta p. Józef Kościelski.

Przerwa 10 minutowa. Deklamator a aktor, studjum, odczyta p. dr. Marjan Seyda. — Baśń o królewiczu, wiersz, wygłosi Acer. — Polacy na Ślązku w XVII. wieku, rys hist., wygłosi p. prof. dr. St. Karwowski. — Z teki liryk, sonet, odczyta p. Seweryn Wrześiński. — Jesienią, djalog sceniczny, odczyta p. Marja Kościelska. — Szkic estetyczno filozoficzny, odczyta p. dr. Michał Sobeski. — Telegramy, wiadomości potoczne, anonse itp., odczytają pp. dr. Adam Karwowski, dr. Tadeusz Jaworski. — Thalitha Kumi, wiersz, odczyta p. Józef Kościelski.

Program bardzo urozmaicony, a mimo to jako całość nie nużący ni długi, niewątpliwie ze względu na dobrą treść jak i cel szlachetny, zapełni, jak w roku zeszłym, salę, a przyczyni się do otarcia łez sierotom, wdowom i weteranom niewdzięcznego zawodu literatów.

Komitet.

— * **Lutnia.** Kwartalne zebranie członków Lutni odbędzie się nie w środę, lecz w czwartek d. 5. b. m. na naszej salce St. Rynek 80. o godz. 8 1/2 wieczorem.

— * **Bilety** na przedstawienie amatorskie d. 14. marca, złoż ne będą od środy w firmie M. Droste w cenie 4,20, 3,10, 2,10 i 1 mk. Także na wieczór Tarasiewicza w tej samej cenie. W wieczór zaś każdego przedstawienia, tak 13. jak i 14. marca bilety nabywać będzie można także przy kasie odnośnych sal, od godziny 7. wieczorem.

— * **Raut muzyczny** na rzecz ubogich Towarzystwa św. Wincentego a Paulo odbędzie się dnia 11. marca o godzinie 8 1/2 wieczorem w Bazarze na białej sali z łaskawym współudziałem znanych zaszczytnie amatorek i amatorów, urozmaicony grami towarzyskimi. Raut ten odbędzie się w miejsce corocznego balu Towarzystwa Pań św. Wincentego a Paulo, urządzanego zwykle podczas zebrań centralnego Towarzystwa agronomicznego.

Prosimy o łaskawe poparcie, aby naszym ubogim nie uszczuplić głównej ich zapomogi.

Na raut jak najuprzejmiej zapraszają:
Helena Arendtowa, hr. Czarnecka z Dobrzycy, Marja Kościelska, Marja Goetzendorf-Grabowska, Augustowa Mieczkowska.
M. Bukowiecki z Cichowa, W. Kościelski z Sepna, mecenas Dr. W. Mieczkowski, hr. Szołdrski, hr. Tyszkiewicz.

Wstęp na salę 3 marki. Wspólna kolacja o godzinie 12., którą zamawiać należy u dyrekcji Bazaru.

— * **Odczyt** Wilhelma Feldmana na temat: Zasadnicze idee artystyczne Młodej Polski odbędzie się w piątek 6. b. m. o godzinie 8. wieczorem na sali bazarowej. Wstęp 1 mk., dla uczącej się młodzieży 50 fen. Bilety nabywać można w składzie p. Drostego, w Czytelni dla kobiet św. Marcin 9/10. i wieczorem przy kasie.

Zarząd Czytelni dla kobiet

— * **Pierwsza ofiara walki przeciw wywłaszczeniu.** We wtorek 3. b. m. stawał za kratkami drugiej Izby karnej w Poznaniu redaktor Postępu p. Stanisław Kunz, jako oskarżony o rzekome podburzanie do gwałtów podług paragrafu 130. kod. karn, którego się prokuratorja dopatrzyła w korespondencji, zamieszczonej w nr.

Kazimierz Zdziechowski.

7

—

ŁUNA.

(Ciąg dalszy).

Pani Aga, jak zwykle uprzejma i jak zwykle otoczona młodymi panami, sama ze srebrnych koszów wyjmowała białymi palcami ciastka i kładła je na talerze wielbicieli.

— Dziękuję, już mam....

— Alboż za wiele?

— Pani się fatyguje... przepraszam...

— Doskonałe ciastka...

— Podszyte wiatrem...

— Wiatrem i uśmiechem...

Słowa były najpospolitsze, ale towarzyszyły im spojrzenia, pełne wstrętnej, pełne wiadomej treści. Spojrzenia panów, niby żądne ręce, sięgały, dotykały, pieściły, usiłowały wziąć, w jej oczach był zakaz, który przyzwala, obrona, która zaprasza. Nie poznawał żony. Dla niego znudzona, senna, nieraz zła, teraz była promiennym, wesołym, szczęśliwym pięknym, była płomieniem, była falą, która drży, w której pali się słońce.

Gdybyż choć raz w przeciągu tego roku taką była z nim! Gdyby dziś choć jeden uśmiech, choć jedno spojrzenie dla niego! Gdyby mógł wziąć te ręce, mieć te usta, te oczy dla siebie! Rozumie coraz dokładniej, iż mimo ślubu, mimo ciągłego obcowania, mimo uświęconych praw, żona nie należy i nigdy nie należała do niego. I nie ma na to rady...

Nie spuszczał jej z oka, niedobre myśli przeciągały mu pod pochmurnym czołem, zbroił się, przygotowywał się do jakiegoś czynu, chciał położyć kres.

A raut trwał i stawał się coraz weselszy.

W jakiejś chwili spostrzegł, że Gut Obroński całował jej rękę.

— Pan już wychodzi? — rzekł głośno — tak wcześnie!

— Bynajmniej proszę pana — spokojnie odparł Obroński — dziękowałem żonie pana, że była łaskawą mi dać przestrogę, wskazówkę i radę.

— Człowiek przyjmuje tylko te rady, które mu dogadzają — wmieszał się ktoś.

Oni zaś dalej rozmawiali z sobą półgłosem. Odpowiadając zaledwie na złośliwe aluzje panny Pelagji Krasowskiej, która przysiadła się do niego, żeby dolewać oliwy do ognia. Paweł nie przestawał czujnie śledzić. Widział, że Obroński patrzał w Agę, a ona w Obrońskiego, że uśmiechali się do siebie, że spojrzeniami swymi on brał ją w objęcia, a ona pozwalała siebie pieścić. Widział, że uśmiechała się do wszystkich, do Obrońskiego, do młodego bankiera Zymirskiego, do obu wysokich Cmentarnickich, do wycieńczonego Demi-Mondzia, do Jaśka Pomiarowskiego, do Rzyźniewskiego, który po cichu rozmawiał z panną Maryńcią, że podawała im cukierki, że oni obierali jej gruszkę, że wszyscy mieli twarze podniecone, chciwe i łakome twarze ludzi, którzy zasiadają do stołu i zabierają się do rozkoszy jedzenia. A ona była tą smakowitą potrawą, bezwstydnym kąskiem i pozwalała wszystkim wyciągać ręce, wszystkim mieć nadzieję.

Rozmowa toczyła się, jak na tego rodzaju zebraniach towarzyskich, o wszystkim i o niczym.

— Ja się nie wdaję w kwestje teologiczne i teleologiczne — odezwał się swoim dobitnym głosem piękny Gut Obroński — lecz biorę rzecz poprostu ze stanowiska przyrodniczego. W naturze wszędzie są ciemięzcy i ciemiężeni i wszędzie jest walka o byt, a potym są rasy. Dla przykładu konie. Z jednej strony nieszczęśliwe szkapy fornalskie i dorożkarskie, z drugiej — folbluty w naszych stajniach. Ja wierzę w rasę i krew, w przywileje krwi i chcę stworzyć koło ludzi szczęśliwych. Ja jestem folblut!

Mówił to spokojnie, pewny siebie i siły swojej i swoich praw. Rzucił spojrzeniem w kierunku Pawła, wstał i stał chwilę, trzymając olbrzymią dłoń z sygnetem na poręczu lekkiego pozłacanego krzesła, dumny i prawie wyzywający śród tego świetnego towarzystwa, jak przed niesfornym gminem, któryby mu zaprzeczał przywilejów, potym uśmiechnął się i usiadł, już znowu tylko układny światowiec.

— Brawo! — zawołała pani Aga.

— Sami winni jesteśmy — rozwijał dalej swoją myśl Obroński — bośmy wmówili w nich niedolę i poczucie krzywdy. Przez całe wieki pokornie dźwigali jarzmo i było im dobrze, gdyż nie przypuszczali, ażeby mogło być inaczej. Dziś w imię sprawiedliwości, w imię nieziszczalnej fikcji podnoszą bunt, który skończy się przegraną i są zgorzkniali, pełni zawiści i roztkliwienia nad sobą, a im bardziej się roztkliwiają, tym cięższym wydaje się im ich jarzmo. Ujarzmieni zaś muszą być zawsze... Cóżby bowiem stało się z życia, gdyby na świecie byli sami ludzie wolni?

Tu zabrał głos bankier Zymirski, który wystąpił w obronie rzesz pracujących ze stanowiska narodowego. Mówił z zapałem i długo o harmonji organizmu społecznego, o rodzinie narodowej, związanej miłością dla wspólnej matki ojczyzny, o obowiązkach jednakich dla niedoskonałych, jak wszystko na ziemi. Płynne, okrągłe, wykwintne okresy toczyły mu się z ust, kładł rękę na sercu, pod pięknym czołem zapaliły mu się oczy, wstał pod koniec i patrząc nieustannie w lustro, które miał przed sobą, coraz goręcej gromił przeciwnika. Był mówcą jednym z pierwszych w mieście.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

291. Postępu, z dnia 19. grudnia r. z. pod tyt.: Wiec w Szamotułach.

Inkryminowana korespondencja zawierała pod koniec wrażenia, odniesione z przemówienia jednego z mówców wiecowych na tle projektowanej wówczas, a dziś już przez Sejm przyjętej ustawy o wywłaszczeniu. Pewien gospodarz polak, tak opiewał pomiędzy innymi inkryminowany ustęp odnośnej korespondencji, opowiada, że ojciec na łożu śmierci przysiądz mu kazał, iż bronić będzie chaty swej do ostatniego tchu i nie wolno mu uronić ani piędzi ziemi, raczej ma jej jeszcze przysporzyć. Zarazem zawierał inkryminowany artykuł napomnienie, abyśmy pieniędzy naszych nie zanosili do żydów i protestantów, lecz popierali własny przemysł i handel, a wówczas wszyscy żyć będziemy, chociaż nas i wywłaszczą.

Pomimo ostrego tonu artykułu wnosi prokurator ze względu na ogólne wzburzenie, panujące z powodu projektu wywłaszczenia o zawyrokowanie nie na więzienie, lecz na karę pieniężną 300 marek.

Obrońca p. mec. Drwęski tłumaczy, że chodzi tu o referat nadesłany, omawiający wrażenia, jakie zebrani odnieśli z przemówień. W artykule ani jednym słowem nie wspomniano, że należałoby siły lub gwałtu użyć w obronie, gdyby polakom ziemię zabierano. Kwintesencja artykułu całego leży w upomnieniu do jednoczenia się, w razie, gdyby polaków pozbawiano ziemi, aby handel i przemysł polski doznawał należytego poparcia. Po krótkiej naradzie skazuje sąd p. Kunzego na 300 mk. kary pieniężnej względnie 30 dni więzienia.

— * **Sobotni** nakład Lecha uległ konfiskacie za artykuł p. n. „Walka o wywłaszczenie", omawiający głosowanie nad projektem wywłaszczenia w Izbie panów. Dwóch policjantów przybyło do ekspedycji Lecha i to bez piśmiennego upoważnienia od prokuratorji względnie sędziego, i zabrali pozostałą część nakładu, a w drukarni i w redakcji poszukiwano manuskryptów. Na zapytanie, wystosowane do wachmistrza, czy ma upoważnienie piśmienne ze strony kompetentnej, odrzekł, że takiego upoważnienia nie ma.

— * **Stawki do wojska** dla popisowych z powiatu poznańskiego wschodniego wyznaczone zostały w tym roku na czas od 11. do 22. kwietnia. Stawki rozpoczną się o godzinie 8. rano. Losowanie i klasyfikacja popisowych odbędzie się 23. kwietnia o godzinie pół do 11. przed południem w lokalu Bandolina na Jeżycach przy ul. Wielkiej Berlińskiej nr. 5.

— * **Egzamin doktorski** z predykatem summa cum laude zdał na wydziale filozoficznym przy uniwersytecie w Lipsku agronom p. Stanisław Gąsowski z Chełmży. Pan Gąsowski jest urzędnikiem w dobrach p. St. Malczewskiego z Odrowąża.

— * **Egzamin dyplomowy** przy wydziale agronomicznym fakultetu filozoficznego złożył w Wrocławiu z predykatem „dobrze" p. Kazimierz Mann, syn znanego w kołach poznańskich ś. p. Teofila Manna.

— * **W okno wystawne** pewnego składu strojów przy ul. Jadwigi na Jeżycach wpadł we wtorek wieczorem jakiś pijany mężczyzna i zgruchotał całą szybę. Pijanicę, który dziwnym sposobem nie odniósł żadnego pokaleczenia, przyaresztował stójkowy i odprowadził zaraz na odwach.

— * **Poszukuje się właściciela.** Pewnemu złodziejowi, którego aresztowano dnia 27. zeszłego miesiąca, odebrano dwa zegarki męzkie, srebrny i niklowy oraz srebrny damski zegarek z złotym brzegiem. Właściciel zegarków tych zgłosić się może po nie na głównej policji w biurze pod nr. 3.

— * **Kradzieże z włamaniem** powtarzają się w ostatnim czasie w sposób zastraszający. W nocy z 28. na 29. lutego włamali się znowu złodzieje do sklepu restauratora Ahlersa na Jeżycach przy narożniku ul. Bukowskiej i Jadwigi i zabrali ze sobą około 40 butelek wina, beczułkę koniaku, rumu i araku. Służąca Ahlersa, zbudzona łoskotem, słyszała wprawdzie jak złodzieje plądrowali w sklepie, lecz nie miała odwagi zbudzić państwa swego i ze strachu skryła się pod łóżko, pozwalając złodziejom na bobrowanie bez wszelkiej przeszkody.

— * **Nowa agentura pocztowa.** W Morasku pod Poznaniem utworzoną zostanie z dniem 1. kwietnia r. b. nowa agentura pocztowa, do której przyłączone będą następujące miejscowości, należące dotychczas do agentury pocztowej na Winiarach: Naramowickie olędry, Nowawieś pod Radojewem, Nowowiejskie olędry, Radojewo i Umultowo.

— * **Śmiała kradzież.** W nocy z soboty na niedzielę skradziono ze stajni zakładu dla zapraw murarskich w Naramowicach konia, powóz, trzy półszorki, sześć derek konnych i wiele innych przyborów stajennych. Złodzieja dotychczas nie wyśledzono.

— **Drętwa karku** szerzy się w naszym Księstwie w zastraszający sposób W Wielkiejwsi pod Kopanicą stwierdzono drętwę karku u jednego z tamtejszych robotników. Chorego przewieziono do lazaretu w Wolsztynie. Także i z okolicy Łobżenicy donoszą o kilku wypadkach, i tak zachorowało na niebezpieczną chorobę tę w tych dniach w Kruszkach dwunastoletnie dziewczę kowala dominjalnego oraz cała rodzina kolonisty Kraasego w Wiktorowie z wyjątkiem ojca rodziny. Wszystkich chorych umieszczono w lazarecie w Wyrzysku i zarządzono wszelkie możliwe środki ostrożności.

— * **Handel ziemią.** Gospodarz Mróz z Rudek nabył drogą kupna od gospodarza Złotogórskiego 100 morgowe gospodarstwo w Drewnie w pow. żnińskim za 30 tysięcy marek.

— * **Handel ziemią.** Pan Potocki w Strzałkowie sprzedał 500-morgową posiadłość swą panu Jałoszyńskiemu z Borzykowa po 520 marek za morgę. Poprzednim posiedzicielem włości tej był niemiec.

— * **Znowu upadłość** polskiego przedsiębiorstwa w Poznaniu. Sąd okręgowy w Poznaniu ogłasza konkurs nad majątkiem kupca p. Włodzimierza Hoffmanna, właściciela starej i znanej firmy S. Hoffmann w Bazarze. Zawiadowcą masy konkursowej mianowany został tutejszy kupiec Paweł Hill. Czas do zgłoszeń wyznaczono do 20. marca.

— * **Międzynarodowe wzloty balonów** w celach naukowych odbędą się znowu w czwartek 5. bm. We wszystkich niemal miastach stołecznych Europy wzniosą się w dniu tym różnego rodzaju balony z załogą i bez załogi. Znalazca balonu bez załogi otrzyma wynagrodzenie, jeżeli stósownie do umieszczonej w balonie instrukcji balon taki należycie przechowa i natychmiast wyśle uwiadomienie telegraficzne pod adresem, dołączonym do każdego balonu.

— * **Przestroga przed oszustem.** Za pomocą inseratów w jednej z gazet wrocławskich uprawia jakiś oszust pod nazwiskiem Maks Hardenberg niecne swe rzemiosło w ten sposób, że przyrzeka pożyczki każdej wysokości pod warunkiem, iż zgłaszający się po nie dadzą się zabezpieczyć na życie. Na rzekome pokrycie pierwszej premji każe sobie wpłacać kwoty sięgające do 200 mk. i wyżej z tym twierdzeniem, iż w razie niezapłacenia pierwszej premji cała sprawa, mianowicie zaś udzielenie pożyczki przewlec się może bardzo długo. Na lep ten dało się złapać już dużo ludzi, którzy później dowiedzieć się mieli, iż padli ofiarą wyrafinowanego oszustwa.

Oszust liczy mniejwięcej lat 35, jest wzrostu średniego, ma ciemno blond włosy, tęgi wąs tej samej co włosy barwy, okrągłą twarz o bladej cerze, wysokie czoło, jasno-szare oczy, nos orli i cokolwiek się zająka; ubrany jest nadzwyczaj wykwintnie. Gdyby zwyż opisany oszust miał się pokazać w Poznaniu, by tutaj spróbować szczęścia, należy natychmiast donieść o tym policji.

Ze sądów.

— (pk.) Poznań. Swiadomego wykroczenia przeciw prawu o artykułach spożywczych miała się dopuścić handlarka Maciejewska przez to, iż na tutejszym targu sprzedawała miód sztuczny w naczyniach odpowiednio nie oznaczonych. Wczoraj przed sądem ławniczym tłumaczyła się oskarżona, iż odbiorcy mogli byli sami na tę myśl przyjść, iż to nie był miód naturalny, gdyż sprzedawała funt tylko po 40 fen. Ponieważ mąż od dwuch lat do roboty jest niezdolny i nic nie zarabia, rozpoczęła ów handel, nie znając odnośnych przepisów. Prokurator wniósł o karę 9 mk. Na prośbę obwinionej o uwzględnienie jej krytycznego położenia, złagodził sąd karę na jedną markę.

Drogi żart. O kradzież zegarka cieśli Beyerleinowi oskarżono robotnika Fr. Jakowskiego z Poznania. Wczoraj przed sądem twierdził J., że z żartów tylko przekrył zegarek. Sąd atoli nie chciał mu wierzyć i skazał go na tydzień więzienia.

— * **List kardynała Merry de Val** do p. Feliksa Nowowiejskiego w Berlinie.

Wielce Szanowny Panie!

Chętnie wręczyłem Jego Swiątobliwości Ojcu św. list Pański wraz z dramatem muzycznym „Quo vadis?" Jego Swiątobliwość Ojciec św. jest wielce uradowanym jednym i drugim, ponieważ jedno uznaje za wyznanie wiary ze strony Pańskiej względem stolicy Apostolskiej, a drugie za wysokie dzieło sztuki, które Pana w wysokiej mierze wyróżnia i jest dowodem, że Pan wiernie się trzyma ściśle dla muzyki kościelnej przyjętych i ustalonych praw i form. I dla tego Ojciec św. dziękuje Panu za to i pozwala podpisać Swoje imię na nagłówku oratorjum Pańskiego. Nadto jako dowód Swojej życzliwości i jako znak łaski nieba udziela Panu Ojciec św. z całego serca apostolskiego błogosławieństwa.

Od siebie chętnie korzystam ze sposobności jawnego poświadczenia Panu mego zainteresowania się Panem i Pańską sztuką.

Szczerze Panu oddany
Kardynał Merry de Val.
sekretarz stanu.

Do
p. Feliksa Nowowiejskiego
kompozytora w Berlinie.

Powyższe wysokie uznanie dla naszego kompozytora — pisze Dz. Berl. — ma tym większą wartość, że Papież Pius X. jest, jak wiadomo, sam wysoko muzykalnym i gruntownym znawcą muzyki kościelnej.

— * **Swarzędz.** Przed kilku dniami napadło dwuch łobuzów na dwoje dziewcząt z Antonina na drodze ku Poznaniowi i znieważyli je czynnie. Stan dziewcząt nie budzi na szczęście żadnych obaw.

— * **Srem.** Posiedzicielowi p. Kazimierzowi Piotrowskiemu z Sosnówca spadła topól przy wkładaniu na wóz tak niebezpiecznie na nogi, że mu lewą nogę zupełnie zmiażdżyła.

— * **Srem.** Tutejsze gimnazjum obchodzić będzie w pierwszych dniach kwietnia rb. 50 letni jubileusz swego istnienia. Z okazji tej odbędzie się tutaj festyn, do którego już dzisiaj czynią różne przygotowania.

— * **Żnin.** W niedzielę ubiegłego tygodnia wieczorem rzucił ktoś oknem do mieszkania nauczyciela Niesiułkiewicza w Gogułkowie kamień, który wybił podwójne szyby i ugodził 9-letniego chłopca nauczyciela w plecy. Mimo usilnych starań sprawcy dotąd jeszcze nie wyśledzono.

— * **Inowrocław.** Jak już donosiliśmy, ma w Inowrocławiu niebawem powstać fabryka słodu. Obecnie tutejszy kupiec p. Lutomski nosi się z zamiarem założenia parowej fabryki papy w jednym z gmachów dawniejszej fabryki Petzolda.

— * **Jarociu.** W kamieniołomach w Wysogotowie w tutejszym powiecie zasypała ziemia dziewięciu robotników, z których dwóch zostało zabitych na miejscu.

— * **Września.** Robotnika Jana Komisarka z Psarów polskich znaleziono w tych dniach zmarzniętego w lesie w Psarskich olędrach.

— * **Smigiel.** Tutejszy cukiernik August Lorenz powiesił się w ubiegłą sobotę. Przyczyna samobójstwa jest nie wyjaśnioną.

— * **Wągrówiec.** Cieśla Nabywalski założył się w niedzielę w jednym z tutejszych lokali, że wypije duszkiem dwanaście szklanek od groku pełnych wódki. Zakład swój jednak przegrał, gdyż podobno podołał wypić tylko sześć szklanek. „Bohaterstwo" to dopłacił nierozumny życiem, gdyż dnia następnego znaleziono go bez życia leżącego w rowie, prawdopodobnie wskutek zatrucia się alkoholem.

— * **Ostrów.** W tutejszym gimnazjum odbył się egzamin abiturjencki pod przewodnictwem dyrektora Klinkiego. Z 13 abiturjentów zdało go 12, pomiędzy nimi następujący polacy: Fiefeger Teofil, Gdeczyk Wojciech, Lenartowicz Jan, Stęplewski Jerzy, Sarniewicz Józef i Kozłowski Edward. Ostatniego uwolniono od ustnego.

— * **„Bal narodowy"** w Łodzi. Zeszłej soboty odbył się w Łodzi t. zw. „Bal narodowy", urządzony przez łódzkich poddanych niemieckich. Sala była przybrana w stylu staro-niemieckim i udekorowana sztandarami o barwach narodowo-niemieckich.

Na bal przybyło przeszło tysiąc osób, a w tej liczbie gieneralny konsul niemiecki i wicekonsul z Warszawy. Przybył również łódzki gieneral-gubernator wojenny, Kaznakow, którego powitała młodzież w kostjumach studentów niemieckich.

Po wzajemnych toastach Kaznakowa i niemieckiego gieneralnego konsula odgrywano narodowe hymny rosyjskie i niemieckie.

— * **Z Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.** Na odbytym świeżo pod przewodnictwem profesora A. A. Kryńskiego — redaktora wielkiego Słownika Języka polskiego — zebraniu tego towarzystwa poruszano między innymi sprawę nowej pisowni polskiej, przyjętej już przez nasze pismo. Na zebraniu uchwalono wystąpić za pośrednictwem zarządu Towarzystwa do Akademji umiejętności w Krakowie o przyspieszenie ostatecznej decyzji w sprawie reformy pisowni.

— * **Z Biblioteki Jagiellońskiej.** Sprawozdanie Biblioteki Jagiellońskiej za r. 1907. wykazuje przyrost 5 920 tomów (2 920 dzieł), 5 rękopisów, 9 inkunabuł i 1040 map, tak, że Biblioteka Jagiellońska posiada obecnie ogółem 389 826 tomów, 6 240 rękopisów, 2 632 inkunabułów, 3 239 map gieograficznych, pomijając już inne zbiory (nuty, medale itp.), W przyroście tym z r. 1907, najważniejszą rubrykę stanowią dzieła zakupione (2 600 tomów, wśród nich publikacje bardzo kosztowne) i przeszło tysiąc map Austro-Węgier i Europy środkowej. Prócz tego kupiono cały szereg dzieł zasadniczych do t. zw. biblioteki podręcznej z zakresu medycyny i wszystkich gałęzi nauk przyrodniczych, a w pewnej mierze i prawa. Przyrost w r. 1907. jest nieco mniejszy w ilości dzieł niż w r. 1906. Z ogólnej sumy dochodów 33 069 kor. wydano na zakup książek 27 682 kor., z czego 11 000 kor. pochłonęły czasopisma naukowe.

W gmachu Biblioteki uczyniono wszelkie możliwe ułatwienia pracującej publiczności: oddano jej do użytku obszerną aulę, rozszerzono liczbę godzin na porę popołudniową i wieczorną (4—7). Wszystko to spowodowało olbrzymi wzrost korzystających z Biblioteki. W latach ubiegłych liczba czytelników wynosiła 6—7000 rocznie; w roku 1907. wzrosła ona trzykrotnie i wynosiła 22 905 czytelników, którym wydano 83,624 tomów, t. j. przeciętnie 112 czytelników, a przeszło 400 tomów dziennie.

W zabudowaniach Biblioteki dokonano wewnętrznej przebudowy południowego skrzydła gmachu Nowodworskiego i urządzono tam osobną czytelnię rękopisów, z 4 dużymi stołami na 16 miejsc, a dalej osobne biuro meljoracyjne, złożone z dwuch sal (pracowni i podręcznego magazynu), wreszcie pokój dla introligatora. Prócz tego urządzono cały szereg środków bezpieczeństwa na wypadek pożaru: oprócz hydrantów i żelaznych konstrukcji, także automat ogniowy, połączony wprost ze stacją straży ogniowej i wzywający ją na ratunek w danej potrzebie.

Po takim udostępnieniu i zabezpieczeniu zbiorów przystąpi zarząd Biblioteki w ciągu roku bieżącego do drugiego zadania: do uporządkowania i rewizji całego tego olbrzymiego, 400,000 tomowego zasobu. Praca to ciężka, na kilka lat rozłożona i może się z wielką szkodą dla zakładu i dla publiczności przewlekać, jeżeli dyrekcja Biblioteki nie uzyska należytego powiększenia sił w urzędnikach i służbie, o co się u powołanych władz oddawna, a dotąd z małym skutkiem, upomina.

— * **Choroba Edisona.** Z Nowego Jorku nadchodzi wiadomość, że znakomity wynalazca, Tomasz Edison, poddał się ciężkiej powtórnej operacji ucha. Edison jest już od lat kilku na słuch przytępiony, skutkiem chronicznego kataru ucha, który mu pozostał po influenzy. Ucho to było już operowane, a w ubiegłym tygodniu cierpienie tak się wzmogło, że Edison musiał z siedziby swojej Menloo-Park udać się coprędzej do Nowego-Jorku, gdzie w jednym ze szpitali dokonano niezwłocznej bolesnej operacji. Stan Edisona budzi obawy, z powodu silnej gorączki zadawnionego cierpienia nerkowego, które może wywołać groźne komplikacje.

Wedle ostatnich biuletynów w stanie zdrowia Edisona nastąpiło polepszenie. Lecz w kołach lekarskich stawiają smutne horoskopy wielkiemu wynalazcy. Skutkiem doświadczeń z promieniami świetlnymi, organizm Edisona tak poważnie ucierpiał, że zupełne wyzdrowienie wydaje się lekarzom niemożliwe.

— * **Aresztowanie mordercy rozpruwacza.** We wtorek wieczorem udało się wreszcie kryminalnej policji w Charlottenburgu wyśledzić i zaaresztować niebezpiecznego zbrodniarza, który na dniu 5. stycznia zeszłego roku rozpruł brzuch czteroletniemu dziewczęciu Elżbiecie Biehlke, tak, że dzieweczka wskutek ciężkiego okaleczenia zmarła dnia następnego. Mordercą rozpruwaczem jest szesnastoletni robotnik Kurt Keller, który mieszkał u swego ojczyma. Zbrodniarz usiłował podobną zbrodnię wykonać znowu na pewnej dziewczynce czteroletniej i sześcioletniej, lecz na szczęście w niecnym zamiarze w sam czas mu przeszkodzono.

— * **Sensacyjna wiadomość.** W Londynie miał podobno w tych dniach odbyć się ślub pomiędzy hr. v. Alvensleben, dziedzicem majoratu Ostromecka w powiecie chełmińskim, niemcem-protestantem a córką hr. Bnińskich z Samostrzela. Po podróży poślubnej ma młoda para stale osiąść w Argentynji.

— * **Zapadnięcie** się ziemi. W Akna-Szlatina, na Węgrzech, przed kopalnią Kunegundy salin tamtejszych zapadła się ziemia na obszarze 60 metrów długim i szerokim, a 62 metry głębokim. Gościniec, prowadzący do Akny, przecięty jest na dwoje, pompy kopalniane stoją pod wodą. Z górników nikt nie padł ofiarą katastrofy, zginęła wszakże włościanka i dwoje dzieci, które w chwili zapadnienia się ziemi szły gościńcem. W miejscu, gdzie katastrofa nastąpiła, zagrożona jest taką samą klęską, przestrzeń ziemi obejmująca około 800 metrów, mieszkańców tego obszaru niezwłocznie z domów, które mogą lada chwila runąć, usunięto. Szyb Kunegundy nie był już od lat dwuch eksploatowany, gdyż stoi pod wodą.

— * **Pustelnik.** Russkoje Słowo donosi o szczególnego rodzaju pustelniku, którego ujęto niedawno w gubernji permskiej w miejscowości Wierchoturje. Mieszkał on w lesie i podawał się za duchownego. Do pustelnika ściągały całe procesje pątników, a zwłaszcza pątniczek. Otóż »pustelnik Fiedotuszka« zatrzymywał sobie co pewien czas niektóre pątniczki dla wspólnego pożycia, a potem sposobem praktykowanym przez legendowego Sinobrodego zabijał i grzebał w lesie. W sąsiedztwie jego szałasu znaleziono cały cmentarz zabitych ofiar. Obecnie sprawę »pustelnika« rozważa sąd permski, na którego żądanie Fiedotuszkę aresztowano.

— * **Ze statystyki sądu wojennego.** W ciągu ostatnich czterech miesięcy daje się zauważyć niezwykle wzmożona działalność sądów wojennych w Królestwie Polskim. Poczynając od dn. 1. listopada 1907. r. do dnia 19. lutego r. b. a więc przez trzy i pół miesiąca, warszawski wojenny sąd okręgowy skazał 110 na śmierć przez powieszenie, 2 na bezterminowe ciężkie roboty, cztery na 20 lat ciężkich robót, cztery na 15 lat, jedną 13, jedną na 10, trzy na 8, dwie na sześć i wreszcie jedną na 5 lat więzienia. Najwięcej wyroków śmierci wydano w zeszłym miesiącu, a raczej w pierwszej jego połowie. W tym czasie skazano na śmierć 45 osób: 30 bandytów, między nimi 13 członków »Zmowy robotniczej« oraz 15 osób, oskarżonych o zabójstwa i napady innych kategorji. Z liczby 45 skazańców ułaskawiono 7 osób: dwie na bezterminowe ciężkie roboty, cztery na 20 lat i jedną na 15.

A więc w ciągu 3 i pół miesięcy wykonano wyroki na 89 skazańcach, a 21 z nich ułaskawiono. Co najmniej trzecią część osób skazanych na śmierć stanowią mieszkańcy Łodzi.

— * **Kolej pod Hudsonem w Nowym Jorku.** Dnia 25. z. m. otwarto iście po amerykańsku dwa tunele kolei elektrycznej, zbudowane pod rzeką Hudson i łączące Nowy Jork z olbrzymim przedmieściem Jersey. Otwarcie odbyło się z wielką uroczystością: gubernatorzy Nowego Jorku i Jersey zajęli miejsca w pociągach, stojących po obu końcach tunelu, a prezydent Roosevelt, zawiadomiony telegraficznie, nacisnął w Białym Domu w Washingtonie guzik, od specjalnie przeprowadzonego w tym celu do Washingtonu elektrycznego kabla, i puścił w ruch oba pociągi. Na stacji środkowej pod dnem Hudsonu pociągi się zatrzymały i gubernatorzy zamienili wzajemne życzenia.

Oba tunele zaczynają się na wysokości poziomu wód i opuszczają stopniowo aż do 100 stóp głębokości pod środkiem Hudsonu, wnosząc się następnie aż do wyjścia z drugiej strony rzeki na powierzchnię.

Projekt tunelów, które w swoim czasie były uważane za awanturnicze przedsięwzięcia, wypracował i kierował robotami inżynier angielski Chorles Jacobs, wobec czego na obu końcach tunelów powiewały flagi angielskie.

Ostatnie telegramy i wiadomości.

Interpelacje w Sejmie w sprawie podwyższenia pensji urzędników.

Berlin, 4. marca. Oprócz wolnokonserwatystów, o których wspominamy na innym miejscu, postanowiły także frakcja centrowa i frakcje liberalne wnieść interpelacje, zapytujące rząd, dlaczego jeszcze nie przedłożył zapowiedzianych już dawno projektów w sprawie podwyższenia pensji urzędniczych i kiedy to zamierza uczynić.

Interpelacje te będą rządowi bardzo nie na rękę, gdyż jeszcze wczoraj minister finansów Rheinbaben oświadczył w komisji budżetowej, że podwyższenie pensji będzie musiało ewentualnie być odłożone do jesieni, dopóki tymczasem w Rzeszy nie przejdzie reforma finansów. Takie postawienie kwestji budzi naturalnie w szerokich kołach wielkie rozgoryczenie. Polityka blokowa na polu finansowym bankrutuje coraz bardziej.

Włochy a koleje bałkańskie.

Rzym, 4. marca. (TBW.) Włoski minister spraw zewnętrznych Tittoni odpowiedział na cyrkularz rządu rosyjskiego w sprawie kolei bałkańskich iż rząd włoski godzi się zupełnie na wyrażone w nim zasady. Tittoni polecił telegraficznie ambasadorowi włoskiemu w Konstantynopolu, aby u Porty poparł stanowczo wniosek Serbji o udzielenie koncesji na budowę kolei dunajsko-ardryjatyckiej. Ambasador austro-węgierski w Rzymie oświadczył Tittoniemu, iż rząd austryjacki nie sprzeciwi się bynajmniej budowie kolei dunajsko-adryjatyckiej.

Bomby w gimnazjum.

Tyflis, 4. marca. (TBW.) W zapełnionej

szczelnie sali koncertowej gimnazjum tyfliskiego rzucono podczas odśpiewania hymnu „Boże carja chrani“ 3 bomby. Na sali powstał straszny ścisk. Dwoje dzieci odniosło ciężkie rany. O sprawcy zamachu telegram nic nie donosi.

Przeciwko anarchistom!

Londyn, 4. marca. (TBW.) Daily News dowiaduje się, że z Chicago postanowiono wydalić wszystkich znanych anarchistów i zmienić wobec nich praktykowaną dotychczas politykę łagodności, gdyż polityka ta uczyniła Chicago gniazdem gwałtów anarchistycznych. Dotychczas aresztowano 300 anarchistów. Pisma i przemówienia rewolucyjne odtąd podlegać będą surowej kontroli.

Rozmaitości.

— * **Nowy** drogi kamień. W Kalifornji, niejaki L. G. Hawkins, poszukiwacz skarbów w łonie ziemi ukrytych, podczas wędrówki w okolicy Sierra Diabolo, znalazł kamień przedziwnie pięknej błękitnej barwy. Badania profesora Landerbacka z uniwersytetu w San Francisco wykazały, że ów kamień ma kolor i blask o wiele piękniejszy od szafiru, a odrębność jego polega na tym, iż w różnych częściach jednego i tego samego kamienia siła kolorytu jest odmienna. Ponieważ barwa nowego kamienia jest taka przedziwna jak kolor nieba w pogodny dzień letni, przeto nadano mu nazwę „kamienia niebiańskiego“. Utworzyło się już towarzystwo, które rozpoczęło poszukiwanie kamieni tych na wielką skalę; staną się one niewątpliwie wkrótce bardzo modne i — co za tym idzie — drogie.

— * **Nowa katastrofa** w kopalni. W Pottsville w Pensylwanji, górnicy kopalni węgla Midjalley przebili słabą powłokę kamienną podziemnego pokładu szlamu morskiego, skutkiem czego wypłynęły takie obfite masy szlamu, że zatamowały wyjścia z kopalni. Górnicy, w liczbie 28, przez rury wodociągowe zdołali wysłać na świat wieść o katastrofie; rozpoczęto niezwłocznie usilną akcję ratunkową, ale z powodu gieologicznego składu kopalni napotyka ona na wielkie trudności. Dla wyratowania górników trzeba wykopać nowe wyjście w głębokości 350 stóp. Jest zatym obawa, że górnicy umrą z głodu, zanim ten przekop zostanie ukończony.

— * **Losy Mereczowszczyzny.** Folwark Mereczowszczyzna, miejsce urodzenia Tadeusza Kościuszki, położony w pow. słonimskim, w tych dniach przeszedł z rąk zarządu apanażów cesarskich na własność hr. Władysława Pusłowskiego. Z ogromnego majątku Kossowska (27 tys. dziesiatyn), który przed kilkunastu laty nabyty został przez zarząd apanażów na licytacji z rąk hr. Wandalina Pusłowskiego, obecnie tylko niewielka część, 400 dzies. ziemi i lasu, powróciła do rodziny hr. Pusłowskich, w tym piękny pałac z parkiem, a co najważniejsza, i droga nam pamiątka, kolebka Kościuszki, z owym historycznym domkiem, przed którym leży kamień z napisem pamiątkowym. Krążą pogłoski, że hr. Władysław Pusłowski czyni starania o nabycie dwuch przyległych folwarków z gorzelniami, oraz, że niebawem w Meroczowszczyźnie na stałe zamieszka.

— * **Kanał Panamski.** Omawiając w szeregu niezliczonych artykułów podróż na zachód eskadry admirała Evansa, prasa amerykańska zwraca ponownie uwagę na kanał Panamski, utrzymując, że odegra on pierwszorzędną rolę w rozwoju politycznym i ekonomicznym Stanów Zjednoczonych. Gdyby kanał ten był skończony w chwili obecnej, eskadra amerykańska oszczędziłaby sobie 7,000 mil drogi. Wprawdzie doprowadzenie do końca budowy kanału kosztować będzie jeszcze conajmniej 300 mil. dolarów, lecz wydatkowanie nawet tak olbrzymiej sumy będzie prawdziwym „bussiness'em“ wobec faktu, że kanał otworzy dla Stanów wrota do swobodnego i dogodnego przejazdu ku brzegom wszystkich krajów na kuli ziemskiej. Pozatem kanał Panamski umożliwi Stanom Zjednoczonym wysłanie okrętów wojennych ku zachodnim brzegom kontynentu północnego lub południowego bez narażania się na przejazd przez niebezpieczną cieśninę Magellana.

Linja wodna z Nowego Jorku do Jokohamy przez kanał Suezki wynosi 1,304 mile, przez kanał Panamski 10,093 mile, koleją Tehenentepec 9,242 mile, przez S. Francisco lądem i wodą 7,439 mil.

Odległość między Nowym Jorkiem a Szanghajem przez kanał Suezki wynosi 12,360 mil, przez Panamski zaś — 10,855 mil, zaoszczędza się zatem 1,505 mil drogi.

Po krzekopaniu kanału skróci się również znacznie podróż z Nowego Jorku do Hong-Kongu lub Manili.

Skrócenie drogi morskiej o jakieś 1.000 mil z górą jest w stosunkach handlowych zapewnieniem sobie zysków olbrzymich i tak oczywistych, że rozwodzić się dłużej nad tą sprawą nie potrzeba. W znaczeniu militarnym kanał Panamski pozwoli flocie wojennej Stanów czuwać na dwuch frontach — zachodnim i wschodnim. Po za tym przekopanie kanału Panamskiego zbliży Stany do wprowadzenia w życie groźnej dla starej Europy doktryny Monroego: Ameryka dla Amerykanów. Na szczęście dla tej starej Europy budowa kanału posuwa się naprzód powoli, gdyż natrafia na poważne przeszkody techniczne. W planach robót zachodzą także różne kwestje sporne, wpływające na opóźnienie ukończenia robót.

Z naszych czasopism.

— **Kupca** treść nr. 5. jest następująca: Zaproszenie do przedpłaty. Z powodu walnego zebrania Związku kupieckiego. Związek kupiecki i a Rzeszę niemiecką. Szanowni Panowie Kupcy Przemysłowcy. Odezwa. Korespondencja z Gniezna. Pogadanka korporacji kupców chrześcijańskich w Poznaniu. Korespondencja z Grodziska. Bankructwa firm polskich. Przemysł rodzimy w ilustracjach (Stanisław Mańczak). Ważne wiadomości ze świata handlowego. Kronika przemysłowa. Konjunktury.

Towarzystwa.

— Zwyczajne zebranie **Klubu Muzycznego** odbędzie się dzisiaj w środę o godz, 9. w lokalu p. Szlachty, Grobla 27. Na porządku obrad ważne sprawy. — Zarazem pozwalamy sobie uprzejmie donieść, iż osoby, które mają zamiar kształcić się w muzyce, mogą zgłosić się na członków na zebraniu. Lekcje odbywają się regularnie co środę i piątek w lokalu p. Szlachty, Grobla 27. Szan. członków prosimy o liczne i punktualne przybycie. Goście mile widziani. Zarząd.

— Czołem! Ostatnie zebranie przed rocznym walnym tow. gimn. **Sokół na św. Łazarzu** odbędzie się dzisiaj w środę o godz. 8. wiecz. na salce p. Sałacińskiego. Ze względu na ważne sprawy uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie Zarząd.

— **Stow. personału żeńskiego** w handlu i przemyśle przypomina, iż zebranie miesięczne odbędzie się w czwartek 5. b. m. o godzinie pół do 9. wieczorem na salce Domu Katolickiego. Na porządku obrad wykład p. A. Koehler o Piotrze Skardze oraz inne ważne sprawy. Spodziewamy się, iż ze względu na zajmujący wykład stawią się Szan. członkowie bardzo licznie.

Zachęcamy członków do przystąpienia do kasy oszczędności i pilnego składania nam tak koniecznie potrzebnego. Pani radcz. Cichowiczowa na każdym zebraniu składki przyjmuje. Goście mile widziani. Zarząd.

— Herne. Towarzystwo gimn. **Sokół** w Herne donosi swym członkom oraz rodakom, iż przyszłe zebranie odbędzie się w niedzielę 9. b. m. o godz. pół do 4. na sali zebrań. Goście mile widziani. Czołem! Wydział.

Księgi stanu cywilnego.

Dnia 3. marca zgłoszono:

Zapowiedzie: Architekt Fryderyk Becker z Marją Walther.

Śluby: Cukiernik Maks Beyer z Gertrudą Laebe. Inspektor zabezpieczeń Reinhold Haacke z Anną Lewańską. Rzeźnik Stanisław Heckert z Marją Paszelak. Tapicer Józef Dudek z Juljanną Kapczyńską. Robotnik Bronisław Twardowski z Jadwigą Konieczną. Właściciel dorożek Jan Kowalski z Józefą Kowalską z domu Konieczną. Kupiec i rewizor ksiąg Wilhelm Heyn z Rozalją Bończyk. Robotnik Maksymiljan Szymański z Klarą Raake. Kupiec Paweł Stachowiak z Zofją Brywczyńską.

Urodzenia; Syna: Stolarz Jan Nowacki. Robotnik Robert Stark. Robotnik Stanisław Przybylski. Robotnik Wawrzyn Zakrzewski. Robotnik Albert Krüger. Szewc Leon Abraham. Krawiec Stanisław Wolniewicz.

Córkę: Robotnik Jan Wojtkowiak. Kowal Stanisław Strojny. Stolarz Stanisław Koczorowski. Kołodziej Józef Galuba. Robotnik Jan Ławniczak. Architekt Paweł Lindner. Stolarz Feliks Osiński. Mistrz krawiecki Franciszek Musiał. Robotnik Kazimierz Kolasiński. Maszynista Jan Wroniak. Handlarz węgli Rudolf Daase. Kupiec Bolesław Zientkiewicz. Architekt i budowniczy Bolesław Najgrakowski.

Zmarli: Tekla Marecka 17 lat. Teresa Kanikowska 5 miesięcy 20 dni. Jan Stempniak 9 miesięcy 7 dni. Marjanna Foltyńska 7 lat, 7 miesięcy, 20 dni. Ignacy Krzywiak 7 miesęcy 15 dni.

Wiadomości handlowe.

Toruń dnia 3 marca 1908.

Sprawozdanie handlu nasion B. Hozakowskiego.

Płacono za 50 kg. w partjach, a dostawa wyborowo oczyszczonych nasion przy najwyższych notowaniach.	Marek
Lucerna prowańska	75—78
Koniczyna czerwona	75—10
„ biała	85—60
„ szwedzka	50—90
„ biała z szwedzką	40—50
„ chmielowa żółta	23—32
Inkarnatka rychła	28—30
Koniczyna przelot pospolity	40—70
Seradela	13—16
Rajgras szkocki (Bżycica)	21—26
„ włoski	23—28
Trawa kupkowa	45—65
Trawa miodowa	30—36
Kostrzewa owcza	22—28
Tymoteusz	25—32
Sporek olbrzymi	9—12
Wiczka piaskowa	16—23
Rzepik latowy	20—22
Siemie lniane stepowe	13—14
Siemie lniane rygskie koronne w orygin. workach 165 funt. wagi	28—29
Gorczyca żółta	18—22
Łubin niebieski	6,00
Łubin żółty	7,50
Peluszek	9—10
Marchew biała, olbrzymia, zielona	40
Marchew biała otarta poprawna	55
Mieszanki traw i kon. na łąki mokre	42
Mieszanki traw. i kon na łąki suche	38
Buraki olbrzymie Mamoty	27
„ „ walce Ekendorfskie żółte	22—24
„ „ „ „ czerwone	25—28

(Nadesłano.)

Nowość!

Papierosy „SABAŁA“ wybornego smaku i aromatu z doborowego tytuniu tureckiego.

Patentem zastrzeżone!

10 sztuk 25 fen., poleca firma

Wulkan F. J. F. Komendziński, Drezno.

Papierosy „Oświata“

na 1 i 1/2 fenygową sprzedaż są doskonałe.

Do nabycia w każdym lepszym interesie.

Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienie: p=popyt; d=podaż; z=zapłacono n=nieco; ult=ultimo.

Tendencja:	3. spok.	5. spok.	
Dyskonto prywatne	4 3/8	4 3/8	
Korony	85,10	85,05	
Ruble	213,80	213,90	
3% niemiecka pożyczka państw.	82,70	82,75	
3 1/2% pruskie konsole	92,60	92,50	
3% „ „	82,70	82,75	
3 1/2% poznańska pożyczka prow.	89,80	89,30	
3% „ „ 1895	—,—	—,—	
4% „ poż. miejska 1906	98,10	98,10	
3 1/2% pozn. poż. miej. 1894—1908	90,40	90,40	
4% pozn. listy zast. ser. VI—X.	100,80 p	100,80 p	
3 1/2% „ „ „ XI—XVII	92,25 n	92,10 p	
4% „ „ „ serya D.	97,70 d	97,80 p	
3% „ „ „ „ A.	82,40 d	82,40 p	
4% „ „ „ „ E.	97,70 n	97,80 p	
3 1/2% „ „ „ „ C.	90,— d	90,75 p	
3% „ „ „ „ B.	82,40 p	82,40 p	
4% „ „ rentowe	99,30	99,40	
3 1/2% „ „ „	91,90	91,10	
4 1/2% pożyczka chińska 1898	96,40	96,40	
4 1/2% „ japońska	87,25	87,30	
4% „ rumuńska 1894	88,—	86,60	
4% „ rosyjska 1902	81,30	81,70	
4 1/2% „ „ 1905	94,—	94,—	
4% serbska renta	81,30	81,10	
Tureckie losy	148,10	149,75	
4% węgierska renta w koronach	94,—	94,10	
4 1/2% polskie listy zastawne	—,	—,—	
Akcje berlińskiej kolei elektr.	172,50	172,25	
„ poznańskiej kolei elektr.	153,50	152,—	
„ austr.-węg. kolei państ. ult.	—,—	—,—	
„ lombardy „	24,40	26,—	
„ Baltimore and Ohio „	79,80	82,70	
„ Canada Pacific	—,—	141,60	
4% St. Louis St. Francisko obl. kol.	101,25	70,90	
Akcje hamb.-ameryk. tow. transp.	113,30	116,80	
„ półn.-niem. Lloyda	102,90	105,—	
„ berlińsk. tow. handl. ult.	157,50	158,75	
„ banku darmstackiego	124,—	124,70	
„ „ niemieckiego ult.	237,50	237,10	
„ „ dyskontowego „	174,40	175,40	
„ „ drezdeńskiego	137,—	137,75	
„ półn.-niem. zakładu kredyt.	114,—	114,—	
„ austryack. zakładu kred. ult.	—,—	202,10	
„ banku wsch. dla handl. i prz.	118,40	118,—	
„ rosyjsk. banku dla hand. zagr	134,50	134,75	
„ browaru Huggera	133,25	133,50	
„ ogólnego tow. elektr.	199,50	200,30	
„ tow. wyrobu drzewa Bendixa	88,—	88,50	
„ tow. berl. masz. Schwarzkopf.	225,50	227,10	
„ bochumsk. lejarni stali	197,40	199,60	
„ chem. fabr. Milcha	229,50	227,—	
„ cukrowni w Wschowie	156,75	154,—	
„ kopalni w Gelsenkirchen	181,—	185,50	
„ kopalni w Harpen	194,—	198,10	
„ tow. młyn. Hermanna	97,25	97,50	
„ kopalni Hohenlohe	181,30	182,75	
„ Laurahuty	210,—	213,75	
„ górnośląskiego przem. żelaz.	95,—	95,80	
„ fabr. masz. Orenstein, Koppel	178,—	180,—	
„ tow. wyr. cement. w Opolu.	151,75	151,80	
„ poznańskiej sprytowni	375,—	381,—	
„ kopalni soli w Inowrocławiu	91,—	91,—	
„ tow. chem. Union	209,—	197,75	
„ cukrowni w Kruświey	239,—	238,—	
Kursy o godz. 3.			
Akcje austryackiego zakładu kred.	202,50	202,40	
„ banku niemieckiego	237,50	237,90	
„ „ dyskontowego	174,60	173,60	
„ Laurahuty	210,95	209,75	
Tendencja:	słabsza		

Targ na zboże.

Poznań, dnia 4. marca 1908.

Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej.)

Pszenica (dobra)	219,—
Żyto 121/22 (holenderskie)	194,—
Jęczmień dla browarów (dobry)	164,—
Owies (dobry)	150,—

Tendencja: mocna

Poznań, dnia 4. marca 1908.

Urzędowe notowanie miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Pszenica	21,60	20,70	19,90
Żyto	18,90	17,90	17,00
Jęczmień	15,80	14,80	13,80
Owies	15,00	14,30	12,90

Bydgoszcz, dnia 3. marca 1908.

Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.

Pszenica	; nom.	000—220 mk.
	porosła, z murzonką i lżejsza niżej not.	
Żyto	; dobre, zdrowe (najmn. 121 f.)	— 190 mk.
	lżejszy gat., porośn. i stęchły	186 mk.
Jęczmień	dla młynarzy	140—144 mk.
	„ browarów	150—158 mk.
Groch	na paszę	178—184 mk.
	do gotowania	000—000 mk.
Owies		138—150 mk.
	najpiękniejszy	wyżej notow

Berlin, 4. marca 1908.

Urzędowe notowanie giełdy.

Na miesiąc	Pszenica	Żyto	Owies	Kukurydza	Olej rzep
Styczeń	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Luty	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Marzec	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Kwiecień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Lipiec	217,25	203 50	170,75	—,—	—,—
Sierpień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Wrzesień	199,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Październik	—,—	—,—	—,—	—,—	67,90
Listopad	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Grudzień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Maj	215,50	207,50	168,—	150,75	70,90

W połączeniu z rynkami amerykańskimi i podwyższonymi cenami tamtejszymi pszenica przy otwarciu giełdy poszła tutaj znacznie w górę. Dobry pokup i stałość Liverpoolu udzielały rynkowi i nadal silnego poparcia. Także ceny żyta, owsa i kukurydzy poszły w górę. Olej rzepny natomiast nie budził zainteresowania i nie zmienił się w cenie. — Powietrze: deszcz.

Wrocław, dnia 3. marca 1908.

Notowania prywatne.

Pszenica biała spok.	20,10—20,00—21,60
„ żółta stale	20,10—20 90—21,60
Żyto spok.	18,10—18,90—19,50
Jęczmień dla browarów spok.	16,50—17,00—17,50
Jęczmień stale	14,90—15,40—15,90
Owies spok.	14,60—15,10—15,60
Groch do gotow. biały mocny	18,00—19,00—20,50
„ na paszę spok.	16,00—17,00—00 00
„ Wiktorja spok.	21,00—23,00—24,50
Łubin żółty bez interesu z	11,50—12,00—12.50
„ niebieski pożądańsy	9,—10,50—00,00
Wika spokojnie.	00,00—15,00—16.00
Kukurydza spokojnie.	00,00—16,25—17,00
Nasiona olejne:	
Siemię lniane. spokojnie.	21,00—23,00—25,00
Rzep zimowy spok.	24,00—26,00—28,50
Siemię konopne	23,00—24,00—25,00
Kuchy rzepiowe szląskie mocniej	14,25—14,75
„ „ obce. stale	14,00—14,25
„ lniane szlązkie	15,00- 15,50
„ „ obce spokojnie.	14,50 -15,50
„ palmowe spok.	14,00—14,50
Nasiona koniczyny.	
Koniczyna czerwona spok.	40,00—60,00—68,00
„ biała spokojnie	25.00—45,00—55,00
„ szwedzka stale	40,00—65.00—70,00
Tymotka bez int.	20,00—24,00—30,00
Seradela bez interesu	8,50—11,00
Inkarnatka spokojnie.	17,00—19.00
Pszenne otręby	12.75—13.20
Kartofle do jedzenia za 50 kg.	1,80—2,05
Mąka kartoflana przednia pożądańsza.	00,00—23,75
Mączka kartoflana przednia	00,00—23,25
Siano	3,90—4,20
Słoma za 600 kg.	35,00—37,00
Mąka spok. za 100 kg. z mieszem, bruto:	
Pszenna piękna, stale,	31,75—32,25
Żytnia piękna, stale,	30,25—31,00
Mąka do pieczenia domowego	29,25—30,00
Żytnia mąka na paszę	13,50—14,25

Wrocław, dnia 3. marca 1908.

Notowania miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow. najw.	wyborow. najn.	średniego najw.	średniego najn.	pośledn. najw.	pośledn. najn.
Pszenica biała	21 60	22 00	20 90	20 00	19 90	18 60
„ żółta	21 50	20 90	20 80	19 90	19 80	18 40
Żyto	19 50	18 90	18 80	18 40	18 30	17 40
Jęczmień	16 00	15 80	15 70	15 40	15 30	15 00
„ dla brow.	17 50	17 00	16 90	16 00	— —	— —
Owies	15 60	15 10	15 00	14 50	14 40	13 60
Groch Wiktorja	24 00	23 00	22 00	21 00	20 00	19 00
„ mały	20 50	20 00	18 80	17 80	17 00	16 50
Rzep	28 50	— —	26 50	— —	24 50	— —

Targ na cukier.

Magdeburg, 4. marca 1908.

Surowiec prd. I. 88 proc. (bez worka)	9,90—10,05
„ prd. II. 75 proc. („ „)	8,05—8,25
Tendencja: mocna	
Rafinada w głowach (bez beczki)	19,87 1/2,2000
Cukier kryształowy (włącznie worka)	—,
Rafinada („ „)	19,62 1/2/19,75
Melis („ „)	19,12 1/2/19,25
Tendencja: stała	

Cukier surowy I. produkt transito franko na statek w Hamburgu.

Na miesiąc	Popyt	Podaż
marzec	20,45	20,65
kwiecień	20,20	20,70
maj	20,80	20,85
czerwiec	20,90	20,95
sierpień	21,15	21,20
październik-grudzień	19,65	19,75

Tendencja: stała

Targ na zboże.

Poznań, dnia 4. marca 1008.

Urzędowe notowanie policyi miejscowej.

Za 100 kg. towaru.		wyborow.	średniego	pośledn.	średnia ceny
Pszenica	najwyż.	—,—	—,—	—,—	—,—
	najniż.	—,—	—,—	—,—	
Żyto	najwyż.	18 80	18 60	18 —	18,47
	najniż.	—,—	—,—	—,—	
Jęczmień	najwyż.	—,—	—,—	—,—	—,—
	najniż.	—,—	—,—	—,—	
Owies	najwyż.	—,—	16 —	—,—	16,00
	najniż.	—,—	—,—	—,—	
Słoma prosta					5,00—4.75
Siano					8,00—8,00

Targ na artykuły żywności.

Poznań, dnia 4. marca 1908.

Urzędowe notowanie policyi miejscowej.

	Cena najw.	Cena najn.	Cena średn.
Groch	—,—	—,—	—,—
Soczewica	—,—	—,—	—,—
Groch długi	—,—	—,—	—,—
Ziemniaki	4,00	3,60	3,80
Wołowina od kulki za 1 kg.	1,60	1,40	1,50
Wołowina od brz. za 1 kg.	1,50	1,30	1,40
Wieprzowina „ „	1,50	1,40	1,40
Cielęcina „ „	1,60	1.40	1,50
Skopowina „ „	1,60	1,40	1,50
Słonina „ „	1,60	0,00	1,60
Masło „ „	3,00	2,40	2,70
Łój „ „	1,20	1,00	1,10
Jaja za kopę	3,40	3,20	3,30

Targ na bydło.

Poznań, 2. marca 1608.

Urzędowe notowanie komisji targowej.

Spędzono:

50	sztuk	bydła rogatego
379	„	świń chudych
	„	„ tłustych
95	„	cieląt
28	„	owiec
	„	kóz
	„	prosiąt

Razem 552 sztuk bydła.

Za 50 kg. żywej wagi.	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.
Rogacizna:				
Woły	—	—	—	—
Wolczaki i jałówki	—	34—37	27—29	—
Stadniki	—	34—37	27—29	—
Krowy	33—34	27—30	21—24	—
Swinie	42	40- 41	37—39	36—40
Cielęta	50	40—45	30—35	—
Owce	36	31—32	—	—
Krowy dojne za szt.	—	—	—	—

Warchlaki za parę — mk.

Prosięta parę —

Interes: ożywiony

Franciszek Polaszek

budowniczy w Gostyniu

poleca swe

przedsiębiorstwo założ. 1900 r.

mianowicie:

Parowy tartak i heblarkę, stolarnię maszynową, drzewo wszelkiego rodzaju

hurtownie i detalicznie.

Exploatacja lasów.

Proszę żądać ofert.

Szanownej Publiczności donoszę jaknajuprzejmiej, iż przeniósłem z Wielikch Garbar 45. mój

warsztat ślusarski

dla robót budowlanych i krat

na

ulicę Garncarską nr. 4.

Telefon nr. 2241.

Polecając się względom Szanownej Publiczności, przyrzekam rzetelne wykonanie powierzonych mi robót, oraz ceny umiarkowane.

Z głębokim szacunkiem

Stanisław Brzozowski, mistrz ślusarski

ul. Garncarska 4.

Dachówka, łupek, szkudły jak wszelkie materjały na dachy w zapasie.

Pokrywanie i renowacje dachów

na

pałacach, kościołach, wieżach i zwykłych budowlach

łupkiem, dachówką, szkudłami, metalem, tekturą smołowcową. Ceny przystępne i odpowiednie gwarancje. Referencje na żądanie od powag w budownictwie. Na życz. dostarczam kosztorysy i obliczenia. Filja mego przedsiębiorstwa na Król. Polskie w Słupcy (Gub. Kaliska) w domu p. Brauna. Dachówkę, łupek, szkudły itd. zawsze na składzie.

Ig. Wolniewicz.

Kostrzyn — Kostschin. Telef. nr. 36.

Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego

Kwilecki Potocki i Sp.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od **1 mk.** począwszy płacąc od **3 do 4 i pół proc.** wedle umowy.

Bolesław Jaśkiewicz.

Poznań, ulica Klasztorna 9,

poleca swój powiększony, bogato zaopatrzony

magazyn trumien.

Tel. 2539. Wielki wybór! Tel. 2539.

Wyjechałem

do 1-go kwietnia

Dr. Franciszek Zakrzewski,

specjalista w chorobach narządów trawienia.

Magazyn mebli

J. Krąkowski

mistrz stolarski

Poznań, ul. Podgórna 8.

poleca Szanownej Publiczności

meble

w wielkim wyborze i meble wykonane we własnej pracowni.

Kompletne wyprawy jak i pojedyńcze sztuki, oraz meble wyściełane, marmury i lustra po najtańszych cenach

---

Bank

Kratochwill & Pernaczyński

w Poznaniu, pl. Wilhelmowski 18.

Uskutecznia zakup i sprzedaż papierów wartościowych, akcji bankowych i przemysłowych, udzielając szczegółowych informacji, co do pewnej i korzystnej lokaty kapitału.

Przeprowadza konwersje hipoteczne, wypłaty i regulacje hipotek zarówno na majątkach ziemskich jak i nieruchomościach miejskich.

Dyskontuje weksle handlowe, otwiera rachunki bieżące na warunkach dogodnych, oraz załatwia czynności wszelkie w zakres bankierstwa wchodzące.

Bank Związku Spółek Zarobkowych

w Poznaniu,

Przyjmujemy każdej wysokości **depozyty** i oprocentowujemy je wedle umowy.

Otwieramy **konta czekowe i rachunki bieżące,** przeprowadzamy **konwersje pożyczek i regulacje stanu hipotecznego, dyskontujemy primaweksle,** dokonujemy **inkasa czekow i weksli** na wszelkie miejscowości, **lombardujemy** papiery wartościowe.

Załatwiamy wogóle wszelkie transakcje bankierskie, jako to: **zakup i sprzedaż** walorów na giełdach krajowych i zagranicznych, **wymianę kuponów** oraz **asekuracje walorów** przed wylosowaniem.

Wydajemy **przekazy i listy kredytowe,** jak również uskuteczniamy **telegraficzne wypłaty** na większe miejscowości całego świata. **Tresory** do dyspozycji publiczności.

B. Szulczewski,

Poznań, ulica Wilhelmowska nr. 11.

Magazyn, porcelany, fajansów, szkła.

Lampy naftowe, gazowe, elektryczne.

Oświetlenie żarowe.

Zastawy. Wazony. Kryształy.

Lampy do gazu dawniejszych modeli wyprzedaję po znacznie zniżonych cenach.

Dankowski & Co.

Najstarszy i największy polski magazyn mebli

Telef. 2091 Poznań, ul. Wilhelmowska 20. Telef. 2091

Polecają **meble wszelkiego rodzaju** jako to:

Sypialnie	„	od	320	mk.
Salony	„	„	350	„
pokoje jadalne	„	„	350	„

oprócz tego całkowite urządzenia kuchenne.

Przy gotówce rabat.

Zakład tapicersko-dekoracyjny.

którego prace znane są z taniego, sumiennego i gustownego wykonania nowych, a przerabiania starych mebli.

Szafy żelazne

ogniotrwałe do pieniędzy jedno i dwuskrzydłowe, specjalne **dla kas kościelnych i Spółek.** Do wmurowania od Mk. 27. — Kasety stal. do pieniędzy od M. 6. — Stiebela kasy do liczenia pieniędzy po Mk. 5,50. — Deski do liczenia, prasy do kopjowania z przyborami poleca

Firma T. Otmianowski.

właść.: B. Ziętkiewicz. S. Mińcikiewicz.

Poznań — Bazar. Telefon 565

Chorym na żołądek

udzielam chętnie na życzenie **bezpłatnej** informacji, jak uwolnioną zostałam od moich długoletnich cierpień i trudności trawienia.

Gertrud Bartel-Magdeburg

Scharnhorststr. 11, I ptr.

W dobrej części miasta i dobrze się procentująca

kamienica

dla działów familijnych natychm. do sprzedania

Zgłoszenia pod lit. **S. A. 10** Hauptpostlagernd.

W wytwornym wydaniu książkowym ukazał się nakładem naszym

poemat dramatyczny

wielkopolanki

Marji Zielewiczówny

pod tyt.:

Nędzarze.

Cena handlowa = 1,60 m.

Skład główny w księgarni Jarosł. Leitgebra.

Dla naszych abonentów cena zniżona = 1 m.

Zgłaszać należy się do ekspedycji pisma naszego (ul. Podgórna 7.).

Na przesyłkę pocztową należy dołączyć **10 fen.**

Wydawnictwo Kurjera Pozn.

(Nowa Drukarnia Polska, G. m. b. H.)

Magazyn mebli i dekoracji

Stefan Tetzlaff,

tapicer i dekorator.

Kompletne wyprawy.

tylko w dobrym wykonaniu jaknajtaniej

Poznań, św. Marcin 32. Telefon 1268.

Tadeusz Borna

lekarz-dentysta

Poznań. ul. Wiktorji 18. wprost. Berl.

przyjmuje od 9—1, 3—6.
w niedzielę 10—12.

Pensjonat

dla przybywających do Poznania

znajduje się przy

ulicy Podgórnej 14, I. ptr.

w narożniku ulicy Szkolnej.

Pokoje, urządzone podług nowoczesnych wymagań po cenach przystępnych

poleca

Izabela Wadzyńska.

Przystanek koleji elektrycznej znajduje się tuż obok pensjonatu przy placu Piotra.

Kasa Związku Ziemian

przyjmuje

depozyta i drobne oszczędności

począwszy od 1 marki i płaci

Za	rocznem	wypowiedzeniem	5%
Za	półrocznem	„	4½%
Za	kwartalnem	„	4¼%
Za	każdorazowe żądanie		4%

Adres:

Związek Ziemian

Poznań-Posen

ulica Wiktorji 2. ptr.

Baczność!

Wyroby moje

nabywać można we wszystkich składach cygar.

Panowie Tabacznicy.

L. Kaniewski,

jedyna polska fabryka tabaki do zażywania.

Poznań, Rybaki 20.

Założona w roku 1846.